

„Dobre imię firmy Felczyńskich rozślawiają dzwony w całej Polsce, a także w Kanadzie i Argentynie. Dzwon-pokładowy, misternie rzeźbiony (wykonany w czynie społecznym) wędruje przez oceany na pokładzie „DARU POMORZA”, zawijając wraz ze statkiem do portów całego świata...”

„BO DZWON MA PRZECIEŻ SERCE...” — patrz str. 5.

ZYCIĘ

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 44 (313) ROK VII 31 PAZDZIERNIKA 1973 R. NAKŁAD 12 260 CENA 2 ZŁOTE

Obradował Komitet Miasta i Powiatu PZPR

MAMY DOBRA MŁODZIEŻ STACJA NA TWORZENIE WIELKICH WARTOŚCI

Wielokrotnie przemyska organizacja partyjna zajmowała się problemem młodzieży, jej wychowaniem i przygotowaniem do życia. Ten temat był niejednokrotnie przede wszystkim w okresie po VII Plenum KC, omawiany na zebraniach organizacji partyjnych, posiedzeniach komitetów zakładowych i gminnych oraz na radach aktywu. Do tego zagadnienia wrócono w ubiegłym tygodniu, poświęcając mu posiedzenie Komitetu Mias'a i Powiatu PZPR. Zadania obecnego etapu budowy socjalizmu wymagają, by częściej zastanawiać się nad obowiązkami ciążącymi nad partią w zakresie właściwego kierowania losem młodzieży.

Młode pokolenie Polaków staje w obliczu celów ambitnych, pod wieloma względami trudnych i skomplikowanych. Jego zadaniem będzie doprowadzenie do końca procesu budowy socjalizmu. W społeczeństwie socjalistycznym każda generacja przejmuje dziedzictwo swoich poprzedników, kontynuuje dzieło i przygotowuje następców. Dokonuje się to we wspólnej pracy, w zbieżności ideałów i dążeń. Socjalizm jest nie tylko społeczną rzeczywistością, którą zastała młodzież, lecz jest również ideałem do urzeczywistnienia. Pomiędzy tym co dla socjalizmu udało się zrobić dotychczas, a tym co jeszcze dla jego budowy zdziałać w przyszłości należy — jest ogrom zadań, które podjąć musi młode pokolenie.

Mając to na uwadze powiatowa instancja partyjna analizowała dotąd stosowane sposoby przygotowywania młodzieży do czekających ją powinności, zastanawiała się nad tym, jak podstawowe organizacje partyjne angażują się do pracy wychowawczej, czy prawidłowo na tym polu działają, co robią dobrze, a gdzie metody pracy muszą ulec zmianie, jak angażują się do pracy wychowawczej powołane do tego organizacje, instytucje i w ogóle całe społeczeństwo.

Na te tematy zabierali głos w dyskusji tow. tow. JÓZEF SOWA (praca elementem wychowawczym, integracja zabiegów rodziny, szkoły, zakładu, organizacji młodzieżowych i związkowych, przestępczość wśród nieletnich, młode małżeństwa), HENRYK STAWIARCZYK (wychowanie patriotyczne w wojsku), ANTONI KUNYSZ (kadra placówek k.o., czytelnictwo, muzeum — jego rola wychowawcza), TADEUSZ BRZEŹAWSKI (udział młodzieży w życiu kulturalnym, czas wolny po nauce i pracy), STEFAN KUREK (młodzież tzw. trudna, przestępczość, alkoholizm), WIKTORIA KRYŁOWSKA (sytuacja młodych małżeństw, obrzędowość świecka), EDWARD MAZUREK (rola KZ wężła PKP w wychowaniu młodzieży robotniczej), ALBIN CZAK (zapobieganie przestępczości wśród młodzieży), ANDRZEJ CHOMIAK (współpraca organizacji młodzieżowych w ramach federacji), ZDZISŁAW KONIECZNY (rola szkoły w procesie wychowania), JERZY ŚWISTEK (sport, jego baza, kadra działaczy i pracowników), ZDZISŁAW WOŁOŻYŃ (oświata, jej zadania i potrzeby), LEON KOTARBA — sekretarz KW PZPR (potrzeba wyciągania wniosków z ujemnych zjawisk, działanie przykładu, teoria a praktyka w wychowaniu, zadania partii, uwagi do projektu uchwały).

(Ciąg dalszy na str. 2)



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Na finiszu kadencji

Ostatnia w kadencji sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcona była m. in. ocenie pracy rady, radnych, komisji i prezydium w minionych 4 latach. A oto zanotowane przez przedstawiciela redakcji informacje i uwagi na ten temat:

— W okresie kadencji odbyło się 29 sesji MRN, na których m. in. uchwalono plany gospodarcze i budżety miasta, oceniano ich realizację, a także przebieg inwestycji, remontów kapitalnych, czynów społecznych, stan bezpieczeństwa i porządku w mieście, omawiano sprawy budownictwa mieszkaniowego, młodzieży, zatrudnienia, konserwacji zabytków, działalności placówek oświatowych i kulturalnych.

Tylko dwóch radnych: Michał Czubiński i Stanisław Papiernik nie opuścili ani jednej sesji, zawsze znaleźli czas na uczestnictwo w obradach.

Radni odbyli 497 spotkań z wyborcami poświęco-

nych różnym żywotnym sprawom miasta i jego obywateli. Największą pod tym względem aktywnością wykazali się: Leon Bortnik (31 spotkań), Adam Gawlik (31), Mieczysław Kutarski (28).

377 posiedzeń odbyły komisje radzieckie i ponadto przeprowadziły 544 kontrole. Niemala jest ich zasługa w modernizacji sieci handlowej, poprawie oznakowania dróg w podniesieniu ładu i porządku w mieście, w usprawnieniu działalności służby zdrowia. Aktywnością wyróżniły się: komisja gospodarki komunalnej i budownictwa pracująca pod przewodnictwem inż. Wacława Terleckiego, komisja oświaty i kultury (mgr inż. Franciszek Witek i mgr Stanisław Sobczuk).

Rada wyróżniła za dobrą pracę: Leona Bortnika, Władysława Burnatowicza, Michała Czubińskiego, Stanisławę Drwięgową, Stanisławę Dziędzicę, Stanisławę Dziubińską, Adama Gawlika, Ja-

dwigę Gawrońską, Bolesława Głowackiego, Witolda Halickiego, Romana Jabłońskiego, Lucynę Jeżewską, Adolfa Kąkola, Mariusza Kościelnego, Mieczysława Kutarskiego, Stanisławę Malisza, Zbigniewa Maziarza, Krystynę Mroczek, Władysława Mokijewskiego, Jana Ochęduszko, Jana Pawlika, Stanisława Papiernika, Kazimierza Pełę, Franciszka Persowskiego, Jana Pleńsa, Mieczysława Pragłowskię, Jana Różańskiego, Stanisława Rudęgo, Edwarda Rybkę, Stanisława Sobczuka, Stanisławę Stachniach, Antoniego Szerbińskiego, Stanisława Siude, Stanisława Szwarca, Wacława Terleckiego, Teodora Tylińskiego, Tadeusza Walata, Tadeusza Wziątka, Franciszka Witka.

Prezydium MRN odbyło 141 posiedzeń i podjęło 789 uchwał. Spełniając nadzór nad podległymi mu wydziałami i przedsiębiorstwami przeprowadziło 28 ocen wydziałów i 11 ocen przedsiębiorstw.

GOSPODARNOSC, WYDAJNOSC PRACY, POSTEP - ZADECYDUJA O ROZWOJU NASZEJ OJCZYZNY

— NA TEMAT KRAJOWEJ KONFERENCJI PARTYJNEJ MOWIA
MIESZKAŃCY MIASTA I POWIATU (CZYTAJ STR. 2)

OBRADOWAŁ KOMITET MIASTA I POWIATU PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wachlarz poruszonych w czasie obrad problemów był bardzo szeroki. Trudno go wyczerpać w informacji, a nawet w obszernej publikacji.

W drugim punkcie porządku obrad, plenum przyjęło do wiadomości rezygnację tow. MIESZYŚLAWA OSIA ze stanowiska I sekretarza KMIP. Następnie sekretarz KW Leon Kotarba zarekomendował, w imieniu egzekutywy KW PZPR i KMIP PZPR, na stanowisko I sekretarza Komitetu Miasta i Powiatu tow. ZDZIŚLAWA CICHOCKIEGO, dotychczasowego przewodniczącego Prezydium PRN w Mielcu — lat 46, ekonomista, doświadczony działacz robotniczy, partyjny i administracyjny, członek PZPR od 1950 roku. Plenum jednogłośnie powierzyło tow. Cichockiemu obowiązki I sekretarza KMIP PZPR.

Poparcie społeczeństwa dla polityki partii

Decyzje I Krajowej Konferencji Partyjnej spotkały się ze zdecydowanym poparciem społeczeństwa. Podobnie jak w całej naszej ojczyźnie, także mieszkańcy Przemysła i powiatu żywo komentują przebieg konferencji i określone przez nią zadania. Niektóre wypowiedzi na ten temat pozwalamy sobie zacytować. Są one tak wymowne, że nie wymagają komentarzy.

76-letnia **MARIA KOZIOŁ** z Dybawki mówi o efektach zakrojonego na szeroką skalę rozwoju służby zdrowia.
— Jest z tym coraz lepiej. Nowy ośrodek zdrowia, dobrzy lekarze i punkt apteczny ułatwiają chorým szybki powrót do zdrowia. Dawniej nie wszystko można było w ośrodku w Krasiecznie załatwić, trzeba było częściej jechać do Przemysła, do przychodni. No i to, że leczenie jest bezpłatne... Ludzie na wsi są bardzo wdzięczni władzy, że są wreszcie traktowani na równi z innymi pracującymi...

Na ten temat wypowiada się również lek. **BYSZARD ZAJACZKOWSKI**, kierownik Ośrodka Zdrowia w Krasiecznie:

— Płacówkę objąłem dopiero w bieżącym miesiącu, ale problemy ochrony zdrowia na wsi nie są mi obce. Miałem okazję pracować już w kilku miejscowościach powiatu przemyskiego i obserwowałem zmiany na lepsze, które dzięki decyzjom władz partyjnych i państwowych wprowadzono. Do Krasieczyna przyjechałem na stałe — otrzymałem tu mieszkanie, zadomowiłem się. Trafiliem na ośrodek należycie wyposażony. Personel również stoi na wysokości zadania... Zarówno VI Zjazd PZPR jak i I Krajowa Konferencja Partyjna wiele uwagi poświęciły sprawom ochrony zdrowia. To nas podbudowuje i mobilizuje. Staramy się wykonywać swoje obowiązki ku zadowoleniu naszych podopiecznych. Cieszymy się więc z wszy-

stkiego, co wpływa na efekty naszej pracy...

MARCIN MICZAŁOWSKI — wulkanizator z OTL:

— Od najmłodszych lat bardzo ciężko pracowałem. W przemyskim Ośrodku Transportu Leśnego pełniłem dawniej funkcję mechanika, obecnie zaś jestem wulkanizatorem. W naszym zakładzie nie ma lekkich prac i dlatego zatrudnieni są tu „twardzi ludzie”.

Dzisiaj mam 62 lata i czuję, że należy mi się już odpuścić. Przedtem nie było żadnej nadziei na to, aby wcześniej przejść na emeryturę. Szanse takie stworzył VI Zjazd PZPR, a potwierdziła I Konferencja Partyjna. Uważam, że była ona bardzo potrzebna, gdyż uświadociła wielką troskę partii o dobro człowieka...

MALGORZATA WOJDAK — gospodyni domowa:

— Zdaję sobie sprawę, że decyzja o dalszym zamroźeniu cen była ogromnie trudna. Tym bardziej więc jestem pełna sympatii dla kierownictwa partii i rządu. Powiem szczerze: gdy usłyszałam o tej ważnej decyzji, miałam ochotę napisać do pierwszego sekretarza list z podziękowaniami — w imieniu przeciętnej polskiej rodziny, jakich w kraju miliony. Kiedyś było nam ciężko (mamy dwoje dzieci). Od pewnego czasu, gdy mężowi podwyższono pensję, żyje się nam dostatniej. I co również ważne — wierzymy teraz, że przyszłość będzie jeszcze lepsza...

★ ● ★

Podstawowym zadaniem społecznym jest obecnie sprawa rytmicznej i zdyscyplinowanej realizacji zadań planowych, a ponadto wykorzystywanie wszystkich możliwości zwiększenia celowej, użytecznej produkcji, polepszenia jakości wyrobów, zmniejszenia zużycia materiałów, obniżka kosztów własnych. I Krajowa Konferencja Partyjna umocniła u ludzi pracy naszego miasta i powiatu świadomość tych obowiązków, toteż utrzymują oni wysokie tempo pracy, a niejednokrotnie je zwiększają.

Jak nas np. poinformował sekretarz Komitetu Środowiskowego PZPR przy spółdzielczości pracy Czesław Górski, załogi Spółdzielni Inwalidów „Praca”, Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „Start”, Spółdzielni Remontowo-Budowlanej i Spółdzielczych Zakładów Drzewnych — postanowiły zwiększyć swój wkład do „banku 30 mld” z 3,5 mln zł do 5 mln zł. Wykonała swoje pierwotne zobowiązania w tym zakresie Spółdzielnia Inwalidów „Praca”. Do końca br. wyprodukuje ona m. in. wiele bielizny pościelowej i opakowań do artykułów spożywczych.

Kolejarze ze służby ruchu oczyszczali tory na stacji w Medyce z wysypisk rudy zagrażającej bezpieczeństwu jazdy.

Załoga Pozaklasowego Odcinka Elektroenergetycznego w Przemyslu układała w ubiegłą niedzielę, w ramach czynu społecznego, kable zasilania rozdzielni niskiego napięcia bez wyłączania prądu.

Młodzież z miasta pracowała na terenie nowozakładanego parku w Ilpowskim lesie.

25 000 zł wyniosła wartość prac wykonanych przez uczniów w warsztatach Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Przebieg konferencji jest tematem nr 1 odbywających się zebrań podstawowych organizacji partyjnych. W oparciu o konferencyjne materiały, a także Uchwałę VI Zjazdu, opracowują one programy działania na najbliższy okres, ze szczególnym uwzględnieniem sfery produkcji przemysłowej i rolnej.

W KILKU ZDANIACH

DZIĘKUJEMY

Za miłą niespodziankę, poczytujemy sobie pozdrowienia, nadesłane przez uczniów Technikum Drogowego w Jarosławiu uczestniczących w wycieczce po pięknej — jak piszą — Ziemi Sadeckiej. Za pamięć dziękujemy pięknie p. Stanisławowi Pachli, który wraz z Kościuszkowcami odbył podróż „Pociągami Przyjaźni” aż pod Lenino. Nie zapomniała o nas również p. Gancarzowa przebywająca na wczasach w Kołobrzegu.

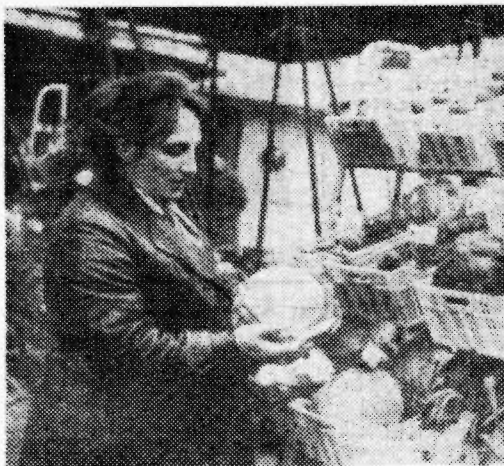
WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNO — GRAFICZNE OFERUJE...

Od pięciu lat Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW wydaje fotogazetę „FAKTY MOWIĄ”, zawierającą — ilustrowaną kolorowymi zdjęciami — przegląd aktualnych wydarzeń politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych, nowości filmowe, teatralne oraz sport i modę. „FAKTY...” ukazują się dwa razy w miesiącu. Prenumerata roczna 120 zł, półroczna 60 zł, kwartalna 30 zł.

„U PRZYJACIOŁ” — to druga, brawna fotogazeta Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego, ukazująca się raz w miesiącu i zawierająca bogaty zestaw informacji o osiągnięciach gospodarczych ZSRR, nowościach nauki i techniki radzieckiej, o kulturze, sztuce, folklorze i innych dziedzinach życia naszych wschodnich sąsiadów. Prenumerata roczna 60 zł, półroczna 30 zł, kwartalna 15 zł.

Obydwa tytuły zamawiać można w oddziałach i delegaturze RSW „Prasa-Książka-Ruch”, u listonoszy i w urzędach pocztowych oraz w Centrali Kolportażu Prasy RSW w Warszawie (kod 00-375) ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1-6-100020.

UDANY KIERMASZ



Fot. T. Z.

Kiermasz owocowo-warzywny, zorganizowany staraniem Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej „Ogrodnik”, WSS „Społem” oraz WPHS, okazał się niezwykle cenną inicjatywą naszych handlowców. Świadczą o tym uzyskane obroty. „Ogrodnik” miał największe wpływy — 51 400 zł. Zrealizował 53 dostawy domowe i sprzedał łącznie (z uwzględnieniem straganów WSS i WPHS, które zaopatrywał) 7 ton warzyw luzem, 3 tony owoców, 3,5 t pietruszki, marchwi i cebuli w paczkach oraz 10 ton ziemniaków, które cieszyły się największym wzięciem.

Ziemniaczanym potentatem był WSS, który rozprowadził ich aż 18 ton. Ogólny obrót „Społem” w czasie kiermaszu wyniósł 48 tys. złotych.

Załowac wypada, że z taką różnorodnością ładnie wyłożonego towaru spotykamy się tylko na okazjonalnym kiermaszu.

NOWE OZNAKOWANIA



Na szosach naszego powiatu pojawiły się — w miejscach szczególnie niebezpiecznych — nowe oznakowania. Są one dobrze widoczne i czytelne. Ustawiono je m. in. na gorze olszańskiej (na zdjęciu), a także na tzw. „zakręcie śmierci” w Leszczawie.

Przypisujemy sobie część zasług w tej sprawie, gdyż wielokrotnie apelowaliśmy o ustawienie znaków, które będą ostrzegać kierowców i zapobiegać wypadkom.

Fot. JL

WKRÓTCE PREMIERA

Na pierwszą dekadę listopada zapowiedziano „Fredreum” premierę sztuki Stanisława Trzebińskiego „ABY PODNIĘĆ ROŻE” (w sali UTSK przy ul. Kościuszki). „To, obliczone na 100 minut trwania, szokujące widowisko sceniczne, dozwolone od lat 16, przygotowane przez współzwiązek teatru „Laboratorium” działającego przy Stowarzyszeniu PAX oraz młodzieży — uczniów przemyskich szkół, m. in. II LO. Nazwisko aktorki, kreującej rolę dziewczyny lekkich obyczajów, zatajone do premiery!

SESJA W „GRANICY”



Fot. T. Z.

W ramach obchodów 30-lecia LWP sekcja metodyczno-przedmiotowa nauczycieli przysposobienia obronnego i wychowania obywatelskiego przy Wydziale Oświaty, Wychowania i Kultury PPRN (duże zasługi położył wizytator Józef Zagulak) oraz przemyski oddział WOP — przygotowali sesję „popularno-naukową”, która odbyła się 20 bm. w sali kina „Granica”. Uczestnicy sesji wysłuchali referatów na temat chlubnych tradycji polskiego oręcza, zwiedzili także izbę pamięci WOP.

JARMARK



Dwa lub cztery kółka są marzeniem również mieszkańców wsi.

W Birczy odbył się tradycyjny, jesienny jarmark zorganizowany staraniem PZGS i miejscowego GS. Prowadzili również własne stoiska gminne spółdzielnie z Medyki, Żurawicy, Dubiecka i Przemysła. Klientom z okolicznych wsi zaofiarowano szeroki wachlarz artykułów dziewiarskich, obuwniczych, gospodarstwa domowego, elektrotechnicznych, chemicznych, spożywczych i innych. Największym powodzeniem cieszyły się — odzież i galanteria, obuwie oraz artykuły elektrotechniczne. Sprzedano towarów na ponad 400 000 złotych.

W NOWEJ SZACIE

Niczym magnes przyciąga wzrok barwna, estetycznie zrobiona wystawa płyt i książek, również wnętrze sprawia wrażenie większego i jaśniejszego, łatwiejszy jest dostęp do regałów. Nową szatę otrzymała księgarnia przy ul. Mickiewicza. Z frontu prezentuje się okazale, lecz zaplecze nadal ciasne. Nie nadszedł jeszcze kres kłopotów z „Pociągą”.

PKO POMAGA W UZYSKANIU WŁASNEGO MIESZKANIA

Hasło: „MIESZKANIOWA KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA — kluczem do własnego mieszkania”, jest bardzo popularne. Zasługi PKO w tej dziedzinie naszego życia są niewątpliwe i powszechnie uznawane. A jaki wkład ma w tej akcji przemyski oddział PKO?

W latach 1971 — 1973 finansował (na zasadach kredytowych) wkłady do spółdzielni mieszkaniowej 135 obywateli przyznając im w 1971 r. pożyczki na łączną kwotę 430 000 zł, w 1972 roku — 950 000 zł, w 1973 roku — 800 000 zł.

Ponadto we wspomnianym okresie ma PKO swój udział w budowie 230 domków jednorodzinnych. W 1973 roku z tytułu tzw. premii gwarancyjnej wypłacono członkom Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej 843 939 zł.



Dekoracja Pawła Pruchnika wysokim odznaczeniem państwowym. Fot. T.Z.

„... Dla naszej tudzież poddanych naszych wygody”

(z ordynacji Zygmunta Augusta. 1558 r.)

13 lat pracownicy poczty i telekomunikacji obchodzą swoje święto — **DZIEŃ ŁĄCZNOŚCIOWCA**. Z tej okazji w Obwodowym Urzędzie Pocztowym w Przemyslu odbyła się akademie, w czasie której zasłużonych pracowników tej instytucji wyróżniono odznaczeniami państwowymi, dyplomami i nagrodami pieniężnymi. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, udekorował naczelnika urzędu Pawła Pruchnika — przewodniczący Prezydium MRN Eugeniusz Busz złote odznaki „Zasłużony dla Łączności” otrzymali: Jan Gryczman z Przeworska i Szczepan Osiniński z Przemysła, srebrne: Bolesław Matusz z Przemysła i Tadeusz Błotnicki z Dubiecka, odznaki „Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego”: Tadeusz Walec i Eugeniusz Pióróg (z-ca dyr.) z Przemysła, odznaki „Przodownik Pracy Socjalistycznej”: Władysław Atmańczuk z Birczy. Eugeniusz

Kociński i Helena Wojnarowicz z Przemysła oraz Jan Gryczman z Przeworska.

Łącznościowcom w imieniu egzekutywy KMiP PZPR, podziękowania za ich pracę dla społeczeństwa złożył Stanisław Janusz — sekretarz KMiP. W akademii uczestniczyła 4-osobowa delegacja urzędu telekomunikacyjnego z Przeszowa (Czechosłowacja), z którym to przemyski urząd utrzymuje od wielu lat serdeczne kontakty i wymienia doświadczenia. Dyplomy — jako wyraz uznania za owocną współpracę — wręczono również członkom przeszowskiej delegacji.

Przemyska poczta przyjmuje średnio w ciągu miesiąca 33 400 listów poleconych, 66 000 paczek, 102 000 przekazów, 9 000 wpłat oszczędnościowych, 1 100 telegramów — w tym samym czasie doręcza 29 500 listów poleconych, 24 500 paczek i ponad pół miliona różnych przesyłek zwykłych.

GMINNE KOMISJE WYBORCZE

PRZEMYSŁ

Przewodniczący — ZYGMUNT PIORKOWSKI (dyr. Szkoły Podstawowej w Pikulicach), zast. przewodniczącego — BRONISŁAW MAZURKIEWICZ (nauczyciel Szkoły Podstawowej w Nehrybce), sekretarz — MARIA WISNIEWSKA (pracownik Urzędu Gminy), członkowie — JOZEF KOT (rolnik z Ujkowic), LEOPOLD WAIMER (rolnik z Nehrybki), EUGENIUSZ POMAJDA (rzemieślnik z Nehrybki), MARIAN KULCZYCKI (rolnik z Ostrowa), JERZY KARASINSKI (pracownik Urzędu Gminy), KAZIMIERZ BŁACHUT (prac. umysł., zam. w Ostrowie).

MEDYKA

Przewodniczący — JERZY MAUTHE (dyr. Szkoły Gminnej), zast. przewodniczącego — EUGENIUSZ DŁUGOSZ (prac. SOP), sekretarz — KRZYSZTOF WĘGRZYN (kier. USC), członkowie — JULIAN NOWAK (pracownik PGR), LESZEK MALICKI (prezes GS), MIKOŁAJ COHŁA (instr. hig.), JOZEF PARKASIEWICZ (księgowy w GS), ADAM TOCZEK (prac. umysł. PKP), TADEUSZ MICKIEWICZ (prac. fiz.).

FREDROPOL

Przewodniczący — BOLESŁAW DE-DIO (prac. umysł. w Z-dzie Weterynaryjnym), zast. przew. — KONSTANTY KUŁOSZ (pracownik POM), sekretarz — CZESŁAWA JAKUBOW (rolnik z Darowic), członkowie — BRONISŁAW STASIK (prac. PGR w Kupiatyczach), GENOWEFA CHOMIK (rolnik z Darowic), ADAM HŁADIO (prac. Urzędu Gminy), STEFAN RZĄSA (rolnik z Darowic), MARIA DOMARADZKA (księgowia w Urzędzie Gminy), STANISŁAW RUDAWSKI (prac. Urzędu Gminy).

BIRCZA

Przewodniczący — JAN KRAMARZ (dyr. Szkoły Gminnej), zast. przewodniczącego — ROMAN ATAMAŃCZUK (rolnik z Birczy Starej), sekretarz — BRONISŁAWA ŚLUSARCZYK (dyr. przedszkola w Birczy), członkowie — TADEUSZ STACHOWSKI (kier. szkoły podstawowej), STANISŁAW STRYCZEK (prac. GS), JAN LASZKIEWICZ (rolnik z Birczy), RYSZARD KROTOSZYŃSKI (rolnik), WŁADYSŁAW FORNAŁ (kier. szkoły podstawowej w Korzeńcu), REGINA WASIEWICZ (kier. biblioteki).

DUBIECKO

Przewodniczący — BOGUSŁAW WRÓBLEWSKI (kier. Ośrodka Zdrowia), zast. przewodniczącego — ELŻBIETA PELLA (kier. ośrodka „Nowoczesna Gospodyni”), sekretarz — IGNACY GRZEGORZAK (prac. SUW), członkowie — HELENA CZYZOWSKA (nauczyciel Technikum Rolniczego w Nienadowie), FRANCISZEK PANTOLEA (prac. GS), STANISŁAW MASZCZAK (rolnik z Przedmieścia Dubieckiego), WIESŁAW NOWAK

(rolnik zakładu „Chema” w Przedmieściu Dubieckim), FRANCISZEK SOWA (rolnik z Dubiecka), WŁADYSŁAW STEBNICKI (rolnik z Przedm. Dub.).

KRZYWCZA

Przewodniczący — TADEUSZ KUZBIDA (prac. PPRN), zast. przewodniczącego — JAN LEWIARZ (prac. Urzędu Gminy), sekretarz — EUGENIUSZ IWASIECZKO (rolnik), członkowie — EUGENIUSZ SOBOL (leśnik), MARIAN NOWOROLSKI (rolnik), BOGUSŁAW SOSNOWSKI (prac. PPRN), JULIAN IWASZEK (leśnik), TADEUSZ ŁAWRYNIUK (rolnik), WŁADYSŁAW WYSOCZAŃSKI (listonosz z Bachowa).

KRASICZYN

Przewodniczący — EUGENIUSZ GAGAT (nadleśniczy), zast. przewodniczącego — JOZEF MASŁANKA (st. felczer), sekretarz — MARIA PANKIEWICZ (naczelnik poczty), członkowie — JOLANTA WODNICZKA (prac. Urzędu Gminy), JOZEF LEBIEDŹ (emeryt), TADEUSZ STOPA (adjukt Nadleśnictwa w Krasiczynie), BRONISŁAW MAJCHROWICZ (rolnik), JOZEF PROKOPSKI (rolnik).

ZURAWICA

Przewodniczący — ROMAN DEMKIEWICZ (kierownik SOP), zast. przewodniczącego — STANISŁAWA LENAR (rolnik z Orzechowicz), sekretarz — MARIA RABA (prac. Urzędu Gminy), członkowie — ZOFIA LEWICKA (rolnik z Buszkowic), MICHAŁ KRZYK (rolnik), JAKUB RABA (emeryt), JOZEF LENCZOWSKI (rolnik), JAN KLISKO (rolnik z Zurawicy), HALINA WARDEGA (prac. kółka rolniczego).

ORLY

Przewodniczący — KAZIMIERZ KOŁODZIEJCZYK (prac. Urzędu Gminy), zast. przewodniczącego — TADEUSZ GRANDA (prac. GS), sekretarz — RYSZARD MILCZANOWSKI (funkcjonariusz MO), członkowie — JOZEF WALCZAK (rolnik), SYLWESTER LENAR (rolnik z Dusowiec), JOZEF SEKOWSKI (rolnik z Małkowic), EDWARD WOLANSKI (prac. Spółdz. „Start”), MIECZYSLAW PIWINSKI (kierowca GS).

STUBNO

Przewodniczący — JULIAN DOBROWOLSKI (dyr. Szkoły Podstawowej w Stubienku), zast. przewodniczącego — IRENA HAJDUK (księgowia Spółdzielni Produkcyjnej w Kalnikowie), sekretarz — JAN WIRKIJOWSKI (rolnik), członkowie — LECH FILIPIAK (dyr. PGR w Kalnikowie), DANUTA MACIOLEK (prac. Urzędu Poczтового), JANINA GRABARZ (prac. umysł. w SK), JAN JAHOLNIK s. Wilhelma (rolnik z Hruszowic), KAZIMIERZ HAWRO (kierowca), WACŁAW RADLAK (prac. PGR w Starzawie).



♦ Rozkazem naczelnika ZHP — harcemistrasami Polski Ludowej mianowani zostali: STANISŁAW KRAKOWSKI, ZBIGNIEW MAJEWSKI i MIECZYSLAW PRZYGÓRSKI.

♦ Za długoletnią działalność instruktorską Odznakę Chorągwi Walterowskiej otrzymali: p hm GENOWEFA KUŹNIAR, hm MARIA KORYTKO, hm ZBIGNIEW GROCHOWSKI i p hm JAN ZRAJKO.

♦ Hm PL ZBIGNIEWOWI MAJEWSKIEMU przyznano medal „Za zasługi w ochronie granicy państwowej”, zaś hm JERZEMU DZIUKIEWICZOWI — odznakę „Wzorowy żołnierz WOP”.

W I LO im. J. Słowackiego odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

Trzy referaty, dyskusja i wykład dr Krawieckiej o problemach współczesnej astronomii oraz koncert muzyki okresu Odrodzenia — to program udanej sesji, której organizatorem był Młodzieżowy Krąg Instruktorski i rada szczerpu pracujące pod kierunkiem hm Romualda Sabarańskiego.

Przemyski Hufiec ZHP przygotowuje się do wyborów nowych władz. W Gminnych Ośrodkach Harcerskich odbywają się konferencje sprawozdawczo-wyborcze.

W II LO odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza szczerpu. Złożono na niej sprawozdanie z działalności w okresie od marca do października br. oraz przedstawiono plan poczynił w latach 1973—75. Dokonano także wyboru delegatów na konferencję hufca oraz przyznano stopnie instruktorskie.

2 listopada br. pani MARIA SŁIWIAK ukończyła 100 lat. Wyprzedzając o kilka dni ten jubileusz kierownictwo i personel Państwowego Domu Opieki przy ul. Jasińskiego oraz pensjonariusze zgotowali solenizantce setne urodziny. Nie obeszło się bez wzruszeń, uścisków i kwiatów.

Nielatwo dożyć tak sędziwego wieku zachowując sprawność fizyczną i umysłową. Nic też dziwnego, że przedstawicielka redakcji (oczywiście z myślą o naszych czytelnikach) zadała jubilatce pytanie dotyczące... recepty na długowieczność. Takowej jednak nie otrzymała, dowiedziała się natomiast, że panią Marię Słowiak los nie oszczędzał. Pracowała w życiu ciężko, wcześniej owdowiała, a jedyną córkę wywieziono w czasie wojny na przymusowe roboty do Niemiec (w 1945 roku wyjechała do Australii i już od wielu lat do matki nie pisze).

Mimo wielu przeciwności jubilatkę cechował zawsze optymizm, dobre samopoczucie, życzliwość dla ludzi. Jeszcze

Sędziwej p. Marci gratulacje z okazji setnych urodzin składają kierownik domu opieki Eugentusz Sucharski i przełożona pielęgniarek Barbara Szopa.

teraz pomaga innym pensjonariuszkom, a nie tak dawno temu chodziła dla nich po zakupy do centrum miasta.

W Państwowym Domu przy ul. Jasińskiego mieszkają nie-

mal równie sędziwe — 96-letnia Konstancja Chrzastowska i 91-letnia Klementyna Krupionka oraz 95-letni

Franciszek Janusz.

Fot. TZ

Z uśmiechem i dobrym samopoczuciem przez... 100 lat życia



Dramat wynalazcy dynamitu

Co roku 10, grudnia w dniu śmierci Alfreda Nobla, odbywa się w Sztokholmie uroczystość wręczenia nagród laureatom za najwybitniejsze osiągnięcia w dziedzinie fizyki, chemii, medycyny lub fizjologii, literatury oraz za działalność na rzecz pokoju. W dniu tym miasto ubrane flagami przybiera odświętny wygląd. O zmierzchu we wspólniejszej sali Filharmonii Sztokholmskiej zaproszeni licznie go-

cesów. Całą więc niewyżyta ambicję przelał na synów. Dbał bardzo o ich wykształcenie i wychowanie. Alfred, trzeci z kolei syn, całe wykształcenie otrzymał w domu. W latach pięćdziesiątych na życzenie ojca wyjechał do Stanów Zjednoczonych, a następnie do Rosji. W Petersburgu zapoznał się z pracami nad nitrogliceryną, prowadzonymi przez Zinina i Pietruszkiewicza. Po powrocie

Nobel zastosował inną metodę, która uczyniła nitroglicerynę mniej niebezpieczną. Pomógł mu przypadek. Nitrogliceryna — ze względu na samorzutne własności wybuchowe — szczególnie niebezpieczna była podczas transportu. Do kopańki dostarczano więc ją w blaszanych puszkach, pakowano w drewniane skrzynie, które dla uniknięcia wstrząsów, wypełnione były przy brzegach ziemią krzemionkową. Zdarzyło się, że jedna z blaszanek była nieszczęśliwa i podczas transpor-

nym mu współpracownikami doświadczenia. Potężny wybuch w 1864 roku zniszczył fabrykę, a pod jej gruzami znalazł się najmłodszy ukochanego brata Nobla, Oscara, wiernego i oddanego mu współpracownika i przyjaciela zarazer, Eryka Hetzmana, oraz wielu robotników i pracowników.

Cień tej tragedii zawisnął nad całym dalszym życiem Alfreda, choć nadal pracował on bez wytchnienia. W kilka mie-

niszczycielskie wszystkich dożył czas znanych materiałów wybuchowych; nazwał ją żelatyną wybuchową. Żelatyna wybuchowa odpowiednio spreparowana tworzy proch bezdymny, który do dziś stanowi podstawowy składnik mieszanin, jakimi napełnia się wszystkie pociski strzelnicze.

Wynalazek dynamitu (1867) zrobił jeszcze za życia odkrywcy zawrotną karierę. Prawie we wszystkich państwach zaczęły powstawać fabryki dynamitu oparte na patencji Nobla, przynosząc mu wkrótce milionowy majątek. Wynalazek ten w pierwszym założeniu miał służyć dla dobra ludzkości, co też spełnił. Stał się on bowiem wielką pomocą w górnictwie, w budowie dróg; dzięki niemu możliwa była budowa dużych kolei w Alpach. Jednocześnie jednak, stał się on bronią w ręku wszelkiej broni palnej. Temu Nobel zapobiec już nie mógł. Chcąc zrekompenzować choć w części krzywdę, jaką mimowoli oddał ludzkości, przeznaczył w testamencie cały swój majątek w sumie 10 mln dolarów na nagrody dla ludzi działających dla dobra ludzkości, a za najistotniejsze uznał wynalazki i ulepszenia w dziedzinie fizyki, medycyny lub fizjologii, literatury oraz działalność na rzecz utrzymania powszechnego pokoju. Uważał bowiem, że właśnie te dyscypliny mogą najwięcej zdziałać dla ludzkości.

(Interpress)

STEFANIA GOREL

U ŹRÓDŁA NAGRÓD NOBLA

cie i przedstawiciele dyplomatyczni witają oklaskami przybywających przy dźwiękach fanfar króla Szwecji wraz z rodziną. Wybitny uczyony z danej dziedziny omawia krótko przed zbranymi zasługi kandydata do nagrody, poczyni król osobiście wręcza laureatowi Złoty Medal i czek na 50 tys. dolarów. Uroczystość kończy się wielkim bankietem i balem w pięknych salach sztokholmskiego Ratusza.

Kim był człowiek, który na mocy testamentu nakazał po wsze czasy nagradzać ludzi — bez względu na ich przynależność państwową, polityczną czy wyznaniową — za działalność na rzecz dobra i szczęścia ludzkości?

Alfred Bernhard Nobel urodził się 21 X 1833 roku w Sztokholmie. Ojciec jego Emanuel nie odniósł w życiu większych suk-

do Szwecji Nobel zajął się sam metodą otrzymywania nitrogliceryny.

Prace nad nitrowaniem gliceryny prowadzone już były od 1830 roku. Glicerynę początkowo rozpuszczano w kwasie azotowym bez chłodzenia, co powodowało, że w niższej temperaturze nie ulegała ona nitrowaniu, lecz utleniała się do rozpuszczalnych w wodzie hydroksy- i ketonokwasów. Dopiero profesor chemii w Instytucie Technicznym w Turynie otrzymał nitroglicerynę, stosując mieszaninę kwasu azotowego i siarkowego w niskiej temperaturze i wlewając otrzymany produkt do nitrowania do naczynia z zimną wodą. Otrzymała w ten sposób nitrogliceryna miała ogromne właściwości wybuchowe i była bardzo niebezpieczna w użyciu.

tu cieć przeciekła i wsiąkła w ziemię krzemionkową. Nobel zainteresował się nią i zaczął badać jej własności. Okazało się, że tak powstała masa jest bezpieczniejsza od nitrogliceryny — ale o równej sile wybuchu. Tak powstał nowy środek wybuchowy zwany dynamitem.

Wynalazek ten stał się momentem przełomowym w produkcji materiałów wybuchowych. Oddał on ogromne usługi przede wszystkim w górnictwie oraz w budowaniu tuneli dla dróg żelaznych i innych pracach. Na podstawie patentu Nobla, powstają wkrótce fabryki dynamitu w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii.

Pierwsza fabryka w Szwecji została założona w Helenborgu pod Sztokholmem, w której Nobel prowadził wraz z odda-

się po katastrofie odbudował fabrykę i dalej prowadził doświadczenia. W 1889 roku odkrył, że nitrogliceryna zmieszana z nitrocelulozą daje materiał o większej sile wybuchowej niż dynamit. I tu pomógł mu przypadek. Podczas pracy w laboratorium, skałczył się w palec. Przemysł go kolodium i otwartą butelkę zostawił na stole w pracowni. W nocy ból skałconego palca nie dał mu zasnąć. O godzinie drugiej nad ranem, zmęczony bezsennością, udał się do pracowni, aby zająć się pracą. Tu ujrzał stojącą na stole flaszkę z kolodium. Przyszło mu do głowy, aby użyć właśnie kolodium w mieszaninie z nitrogliceryną. Po przeprowadzeniu szeregu doświadczeń otrzymał galaretowatą masę, której siła wybuchu przekraczała wielokrotnie siły

„Die Welt” o dr Mengele

„Niedramatyczna droga” oświęcimskiego zbrodniarza

Sprawa zbrodniarza wojennego J. Mengele, SS — Hauptsturmführera, lekarza w obozie oświęcimskim, który spowodował śmierć setek tysięcy więźniów Oświęcimia, doczekała się obecnie — odkąd znane jest już miejsce jego pobytu — kolejnej „oceny” na łamach springerowskiej „Die Welt”.

Dziennik pisze, jak bardzo „niedramatyczna” była droga oświęcimskiego zbrodniarza po zakończeniu wojny. Do 1951 roku żył on pod własnym nazwiskiem w Bawarii, potem wyjechał jako przedstawiciel fabryki maszyn swojego ojca do Argentyny, następnie do Brazylii i wreszcie do Paragwaju, gdzie w 1959 roku uzyskał obywatelstwo. O tym, że Mengele wyjechał do Ameryki Południowej, bo paliła mu się ziemia pod stopami, w springerowskim dzienniku nie ma ani słowa. Nie ma też w „Die Welt” wyjaśnienia, dlaczego to Mengele starał się o paragwajskie obywatelstwo, zamiast żyć dalej spokojnie pod własnym nazwiskiem w Bawarii. Dziennik stwierdza tylko, że kiedy wreszcie trafiono na ślad Mengele w paragwajskim zaciszu, zaalarmowane przez Interpol paragwajskie ministerstwo spraw wewnętrznych, pro forma wystąpiło do sądu najwyższego o cofnięcie obywatelstwa dla Mengele. Sąd jednak, jak można było oczekiwać, odrzucił wniosek.

„Die Welt”, powołując się na jednego z sędziów śledczych z Frankfurtu nad Menem, który zajmuje się sprawą Mengele, twierdzi, że teraz chodzi raczej tylko o wyjaśnienie sprawy dr Mengele po to, żeby stworzyć dokumentację, którą mogliby wykorzystać... historycy również po śmierci oświęcimskiego zbrodniarza. W tym celu miałyby być również przesłuchani sam dr Mengele. Gazeta pisze dalej: „Mengele żyje bez pracy, ale materialnie jest dobrze zapopatrzony (choć domaga się honorarium za wywiady)... Jest stary i cierpi w warunkach izolacji... Z czego Mengele, który jeździ Simcą i jest dobrze ubrany, właściwie żyje — pisze „Die Welt” — do dzisiaj jest nie całkiem jasne”. W dodatku jego interesy prawne w NRF reprezentuje od lat jeden z najbardziej wybitnych obrońców w procesach karnych, adwokat Fritz Steinacker z Frankfurtu nad Menem. Na pewno nie robi on tego za darmo.

Przez Steinackera ma teraz kontaktować się z Mengelem frankfurcki sędzia śledczy, który chce zrobić „dokumentację” spraw Mengele i porozmawiać z oświęcimskim „doktorem”. Miejscem tego spotkania miałyby być ewentualnie ambasada NRF w Paragwaju.

Mengele — pisze „Die Welt” — musi być ostrożny. Mimo ostatecznego odrzucenia przez Paragwaj jego ekstradycji do NRF — pisze springerowski dziennik — istnieje niebezpieczeństwo postawienia go przed sądem, podobnie jak Adolfa Eichmanna. „Die Welt” nie troszczy się oczywiście o to, czy oświęcimski zbrodniarz, który żyje spokojnie w Paragwaju, postawiony zostanie przed sądem, aby ponieść zasłużoną karę.

HALINA UŻYCKA

CZY JESTEŚMY SAMI w Kosmosie? Pytanie to zadaje sobie człowiek od czasów starożytności — od chwili, kiedy zrozumiał, że zamieszkuje tylko jedno z licznych ciał niebieskich. Od razu też przemysłmyślał nad sposobami dotarcia do domniemanych istot intelektualnych z innych światów.

Dzisiaj wiemy, że w naszym Układzie Słonecznym prawie na pewno nie ma innych istot inteligentnych poza nami. Są jednak najprawdopodobniej systemy planetarne wokół różnych gwiazd. W świetle dociekań współczesnej nauki wydaje się, że takie systemy nie stanowią rzadkości. Skoro zaś istnieją planety obiegające inne słońca, nie można wykluczyć — na niektórych z nich — występowania życia w najrozmaitszych postaciach, a więc i istnienia naszych „kosmicznych braci”.

Niestety, nasza tak wspaniale rozwijająca się technika nie pozwala jeszcze na dokonywanie lotów w pobliże tak przecież odległych od nas gwiazd. Jedyną więc szansą dowiedzenia się o tym, czy rzeczywiście jesteśmy w Kosmosie sami, tkwi w wyzyskaniu naszych umiejętności w dziedzinie łączności. Korzystając z fal radiowych potrafimy przekazywać informacje na odległość co najmniej wieluset milionów kilometrów. Odbieramy je zaś z odległości około 10 miliardów lat świetlnych!

Nastuchujemy pilnie sygnałów radiowych, nadbiegających do nas z niewyobrażalnie dalekiej przestrzeni. Mają one z zasady charakter nieregularnych impulsów na tle równie nieregularnych szumów. Czasami jednak trafiają się wyjątki.

Kilka lat temu w roku 1967 — naukowcy brytyjscy pod kierownictwem prof. A. Hewisha z uniwersytetu w Cambridge odkryli niezwykle radiożródło. Jego ostre sygnały powtarzały się co 1,33 sekundy. Regularność ich okazała się bez precedensu. Dochodziły one do radioteleskopu z dokładnością większą niż jedna miliardowa część sekundy!

Wkrótce odkryto szereg innych jeszcze, równie regularnie blaskających radioźródeł. Poszukując przyczyny tego zupełnie zaskakującego zjawiska, zaczęto przebiekiwać o możliwości pochodzenia sygnałów od „kosmicznych braci”. Prędko jednak znaleziono naturalne wytłumaczenie rzekomej sztywności impulsów. Istotnie — w przyrodzie występuje szereg zjawisk i struktur odznaczających się regularnością. Osobliwe radiożródła stanowią tzw. gwiazdy neutronowe, pozostałości po wybuchu gwiazd supernowych.

Niemniej jednak od lat bada się starannie impulsy radiowe, pochodzące ze źródeł kosmicznych. Nie jest przecież wykluczone, iż wystę-

pują w nich zakodowane sygnały wysyłane przez odległe cywilizacje. Nasłuch radiowy odbywa się głównie w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych. W ZSRR zajmuje się nim przede wszystkim zespół prof. W. Troickiego z Instytutu Radioastronomii Akademii Nauk w Gorkim. W USA odpowiednio badania wykonywane są głównie w Narodowym Obserwatorium Radioastronomicznym w Green Bank.

W dniach 5—11 września 1971 r. odbyła się w słynnym Biurackim Obserwatorium Astrofizycznym Armeńskiej Akademii Nauk pierwsza międzynarodowa konferencja na temat łączności z pozaziemskimi istotami inteligentnymi, którą skrótowo oznaczono symbolem CETI. Spotkaniu patronowały

już nie drobne fragmenty powierzchni jednego globu, byłaby tak wielka, że musiałaby się odbić w dostrzegalny sposób na promieniowaniu, wybiegającym z takich układów. Chodzi i tu zarówno o światło widzialne i podczerwień, jak i o fale radiowe.

Do prowadzenia badań należy oczywiście wykorzystać współcześnie istniejące narzędzia. Niemniej naukowcy doszli w Biurakanie do wniosku, że m. in. należy opracować i zrealizować nowe, wielkie urządzenia badawcze.

Celem skoordynowania poszczególnych krajów i pobudzenia rozwoju całej dziedziny powołano międzynarodową grupę roboczą. W jej skład obok prof. W. Troickiego, J. Szklowskiego, G. Tommaszani, N. Kardaszewa z ZSRR weszli wspomniany już F. Drake, P. Morrison i B. Oliver z USA, a także słynny planetolog amerykański C. Sagan.

Zagadnieniami CETI zainteresowała się również Międzynarodowa Akademia Astronautyczna. Powołała ona specjalny komitet, w którego pracach bierze udział prof. M. Subotowicz z UMCS w Lublinie. Na Międzynarodowych Kongresach Astronautycznych w Wiedniu (1972) i Baku (1973) odbywały się sympozja zorganizowane przez komitet. W czasie spotkań wiedeńskiego B. Oliver przedstawił za rys projektu układu przeznaczanego do nasłuchu pozaziemskich sygnałów radiowych sztucznego pochodzenia. W projekcie tym, zwanym CYCLOP, przewiduje się skonstruowanie układu anten radiowych, niskosumowych, równoważnego pojedynczej antenie, o średnicy co najmniej 10 km. Odbierałby on sygnały w paśmie 1420 — 1662 GHz. Miałby zaś 100 milionów razy większą czułość od radioteleskopu wykorzystanego w historycznym już dziś projekcie OZMA.

Natomiast ostatnio na Kongresie w Baku prof. W. Troicki zwrócił uwagę na to, iż w 4 punktach Związku Radzieckiego — m. in. w Gorkim od r. 1970 prowadzi się systematyczny nasłuch sygnałów kosmicznych. Ostatnio zdołano odkryć impulsy promieniowania radiowego, pochodzące ze źródła znajdującego się stosunkowo blisko Ziemi. Źródłem tym nie jest żaden sztuczny satelita wysłany z powierzchni naszego globu. Pomimo jak gdyby sztucznego charakteru sygnałów, nie można jednak wykluczyć, że są one pochodzenia naturalnego i że mają związek z aktywnością Słońca.

Badania trwają dalej. Nasłuch radiowy Kosmosu będzie się też rozwijał na całym świecie, gdyż stanowi on najprostszą, najtańszą i w chwili obecnej — praktycznie jedyną, dostępną metodę poszukiwania pozaziemskich cywilizacji.

Dr OLGIERD WOŁCZEK

GŁOSY Z DALEKIEJ PRZESTRZENI

Akademia Nauk ZSRR i amerykańska Narodowa Akademia Nauk. W uchwałach konferencji wyraźnie stwierdzono, że problemy istnienia pozaziemskich cywilizacji i ich wykrywanie przestały być czystą spekulacją, a stały się podstawą do wykonywania poważnych doświadczeń i obserwacji. Gałę zagadnienie może odegrać doniosłą rolę w rozwoju człowieka. Nawet gdyby w przyszłości nigdy nie odkryto występowania pozaziemskich istot inteligentnych, podjęty przez ludzką wyśiłek, przyniesie ogromne korzyści naukowe i praktyczne. Stwierdzenie zaś istnienia „kosmicznych braci” może w sposób zasadniczy wpłynąć na całą naszą przyszłość.

Uczestnicy konferencji w Biurakanie uznali za celowe poszukiwanie sygnałów i dowodów obecnej działalności w dziedzinie tzw. astrofizyki w promieniowaniu kilkuset najbliższych gwiazd i ograniczonej ilości wybranych innych obiektów. Astrofizycy — to domniemany dział techniki realizowanej przez cywilizację, znajdujące się na odpowiednio wyższym poziomie od ziemskiej. Skala takiej działalności — obejmująca

W doborze dzwonów najważniejszym i najpoważniejszym jest dobór odpowiedniego tonu względnie całej harmonii tonów. Dźwięk i ton dzwonu zależy od jego konstrukcji, a także materiału, z jakiego jest wykonany. Najodpowiedniejszym, a raczej jedynym materiałem stwarzającym tzw. spisz dzwonowy jest miedź i cyna ang. w stosunku 80:20 proc. (...) Ogólnie, dzwony dobre, posiadają tony głównie poboczne. Główny ton sobie właściwy wydaje dzwon przy uderzeniu w najgrubszą jego część u dołu, tzw. „kryse”. Uderzenia zaś wyżej i niżej krysy wywołują tony uboczne (...) Mowa tu naturalnie o dzwonach pierwszorzędnych, podczas gdy całkiem inaczej przedstawia się sprawa dzwonów wykonywanych z lekkiego i nieodpowiedniego materiału, jak mosiądz z domieszką cynku — co jest właściwością właśnie tanich wyrobów wytwarzanych przez szumnie reklamujące się, a w gruncie rzeczy słabe i nieudolne firmy...”.

Funkcje wychowawcze współczesnej rodziny

W każdym społeczno-ekonomicznym etapie rozwoju kraju obserwujemy wzrost roli wychowania. W niedawnej przeszłości przywiązywano dużą wagę do kwalifikacji zawodowych młodych ludzi wchodzących w życie, w niewielkim stopniu interesując się ich cechami osobowościowymi takimi jak: uspołecznienie, samodzielność myślenia, ideeowość, optymizm życiowy i inne. Obecnie coraz bardziej przekonujemy się, że o dalszym postępie zadecyduje odpowiednie przygotowanie jednostek do pełnienia kilku ważniejszych ról społecznych, a więc roli człowieka pracy, obywatela, członka grupy, członka rodziny, konsumenta wolnego czasu... Władzom jednak, że jednostki takiej nie przygotowuje jedna instytucja wychowawcza. I stąd partia i władze państwowe wkładają wiele trudu w to, by stworzyć w naszym społeczeństwie szeroki, jednolicie oddziaływujący i efektywny front wychowawczy obejmujący rodzinę, szkołę, zakład pracy, organizacje i instytucje społeczne, środki masowego przekazu.

W artykule niniejszym chciałbym poświęcić nieco miejsca rodzinie, bowiem zajmuje ona specyficzne miejsce i spełnia wyjątkową rolę w kształtowaniu sylwetek osobowościowych młodych ludzi.

Można bez przesady powiedzieć, że rodzina to przede wszystkim własne miejsce na ziemi. W tym nieco literackim sformułowaniu zawarty jest głęboki sens. Obok wielu udogodnień, które niesie ze sobą współczesna cywilizacja, obserwujemy także zjawiska negatywne, zakłócające spokój człowieka: permanentny pośpiech, stałe napięcie, mimo częstego przebywania z ludźmi — brak czasu na zacieśnienie z nimi głębszych więzów, zmienność sytuacji społecznych, zmienność punktów widzenia określonych problemów itp.

W tych warunkach, bardziej aniżeli kiedykolwiek, niezbędne jest — zwłaszcza dla zdrowia psychicznego — silne oparcie w mniejszej grupie społecznej tj. w rodzinie, która wyznacza względnie trwałe miejsce człowieka na świecie. Aby jednak mogła ona spełniać tę ważną funkcję, powinna być grupą zwartą oraz powinien w niej panować spokój, z którego dzieci i dorośli mogliby czerpać poczucie bezpieczeństwa. Tak więc jednym z podstawowych obowiązków rodziców jest stworzenie spokojnego domu.

Rodzina stanowi centrum przekazywania wartości etycznych i kulturowych. Zarówno nauka pedagogiczna jak i potoczna obserwacja życia wskazują, iż przystosowanie dzieci i młodzieży do życia w społeczeństwie wiąże się nierozdzielnie z wyniesionymi z domu rodzinnego wyobrażeniami o tym co dobre, moralne, kulturalne, a co złe, godzące w godność osobistą człowieka, kompromitujące w oczach innych ludzi. Poczucie sprawiedliwości, wrażliwość na przejawy dobra i szlachetności powinno się wynosić z domu.

Wychowanie moralne przez całe wieki wiązano z rodziną. Obecnie rola jej w tym zakresie wzrosła w związku ze zwielokrotnieniem wpływów pozarodzinnych na dzieci i młodzież (telewizja, radio, prasa, kluby, różnorodne grupy rówieśnicze itp.).

Istotną rolę dla dobrego przykładu, Chodzi tu głównie o zgodność pouczeń moralnych i czynów. Wiadomo, że pod tym względem jest w naszych rodzinach dość różnie. Warto przypomnieć, że to nie dzieci wymyśliły takie w skąd a n i a m o r a l n e, jak: „czy się stoi, czy się leży...”, „każdy człowiek jest egoistą”, „każde grabie grabią do siebie”, „myśl tylko o sobie”...

Rodzina nie jest z pewnością w stanie wyeliminować z naszego życia zakłamania, cynizmu, karierowiczostwa czy nadużyć określonych ludzi, ale winna jednocześnie określać swój stosunek do tych negatywów życia, które szkodzą nam wszystkim i które obniżają nasz poziom kulturalny i moralny.

Winniśmy więc wskazywać swoim dzieciom, by w życiu kierowały się zasadą: nie to co łatwiejsze i wygodniejsze, a to co przynosi człowiekowi zaszczyt, co wzbogaca go wewnętrznie, wymaga jego godności.

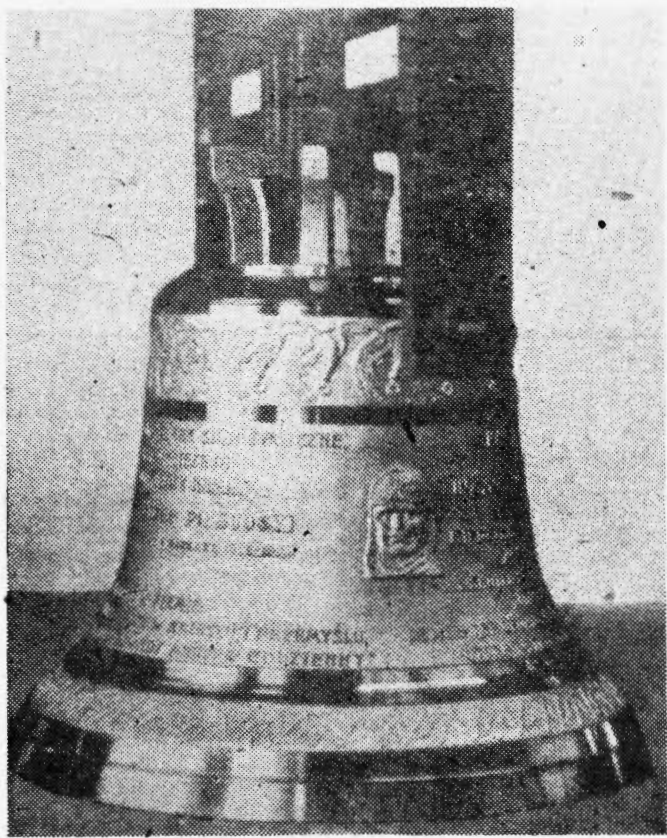
Do zadań wychowawczych rodziny należy również wyrobienie u dzieci nawyków kulturalnego zachowania się. Matki i w tej dziedzinie duże zaniedbania. To prawda, że jesteśmy społeczeństwem ludzi kształcących się, ale czy stajemy się wszyscy przez to bardziej kulturalni? Używane przez rodziców i dziadków mojego pokolenia określenie „Kinderstube” — odnoszące się do ludzi o silnie zakorzenionych nawykach kulturalnych wyniesionych z domu — nie traci na aktualności.

Kolejnym istotnym zadaniem rodziców wobec dzieci jest autentyczne przygotowanie ich do życia. Każda zbiorowość ludzka, jeśli chce się rozwijać, musi opanować sztukę współdziałania, bowiem w wysiłku zbiorowości mieści się wysiłek jednostek. Proces pojmowania tej prawdy należy rozwijać już we wczesnym dzieciństwie. Dziecko musi dorastać w przeświadczeniu, że przez długie lata świadczą na jego rzecz rodzice i społeczeństwo, ale okres dorastania kończy się dorosłością, a ta wiąże się ze spłaceniem zaciągniętych zobowiązań. Do tych zadań trzeba się przygotować, trzeba się nauczyć nie tylko brać, ale i dawać z siebie. „Hodowanie” w rodzinie egoistów i pasożytów jest społecznym szkodnictwem, nie mówiąc o tym, że niemały procent młodzieży wykołonej, trafiającej do zakładów wychowawczo-poprawczych, to ci którzy w domu i dla domu nic nigdy nie robili.

Warto na koniec podkreślić, że rodzina spełnia ważną rolę w zaspokajaniu potrzeb psychicznych swoich członków. Każdy człowiek potrzebuje czyjeś uczucia, uznania, zrozumienia — każdy chce się czuć bezpiecznie, mieć pewność, że w sytuacjach trudnych znajdzie u ludzi bliskich radę i pomoc. U dzieci, a także u ludzi w podeszłym wieku — wymienione potrzeby psychiczne występują najsilniej, im też najbardziej potrzebne jest wsparcie w rodzinie.

D. ZREBIEC

BO DZWON MA PRZE CIEZ SERCE



Dzwon wykonany w roku 1934 dla muzeum w Cieszynie, poświęcony pamięci Żwirki i Wigury.

Fragment zacytowany wyżej pochodzi z książki wydanej w roku 1938 przez znaną i cenioną już wtedy firmę braci Felczyńskich. Odlewnia została założona przez Michała Felczyńskiego w roku 1808 w Katuszu, jako pierwsza i jedyna wówczas ludwisarnia w kraju. Trzej bracia: Michał, Jan i Kajetan — pozostali w Katuszu, natomiast najstarszy — Ludwik — założył wraz z Edwardem Buciakim i Alojzym Kędzielskim (swymi kuzynami) odlewnię w Przemyślu, istniejącą po dzień dzisiejszy.

Pracuje w niej m. in. jeden z najlepszych fachowców w tej dziedzinie, „mistrz ludwisarz w zawodzie odlewniczym wszystkich specjalności” (jak napisano w dyplomie) MICHAŁ WOŹNIAK. Pracę rozpoczął w 1928 roku w Katuszu, gdzie zdobywał kwalifikacje u swoich szwagrow — Kajetana i Michała Felczyńskich. Szybko osiągnął wysoki stopień wtajemniczenia w trudne arka ludwisarskiej sztuki. Wspólnie ze swymi nauczycielami wykonał w roku 1934 dzwon odpowiadający wielkością sławnemu „Zygmuntowi” o wysokości blisko 3 metrów. O ile jednak „Zygmunt” waży ponad 10 ton, to tamten ważył „tylko” 2800 kg i był jedynie wzorem reklamowym, prezentowanym na wystawie w Poznaniu. Spełniał tam podwójną rolę — reklamy i... dachu nad kancelarią.

Na apel krakowskiego Ilustrowanego Kuriera Codziennego zorganizowano zbórkę złomu na dzwon poświęcony pamięci Żwirki i Wigury. Michał Woźniak, wraz ze swymi szwagrami, był wykonawcą owego DZIEŁA SZTUKI, bo tak należy nazwać ten wspaniały zdobiony, jednotonowy dzwon, do którego dziennikarka IKC — „z urzędów” patronująca akcji — własnoręcznie dorzuciła 180 g złota. Dzwon, wykonany bezinteresownie, dostarczono następnie do muzeum w Cieszynie. Bo ludwisarstwo nie jest tylko rzemiosłem. Dzwon to potężny instrument muzyczny, to wyjątkowo artystyczny i wiele historyczny sprzęt! — czytamy w innej książce wydanej przez firmę braci Felczyńskich. Musi on mieć odpowiedni ton, idealnie dostrojony do dźwięku innych dzwonów. „Dopiero wówczas poplynie harmonijna melodia”. Istnieje szereg tabel i wykazów, którymi należy posługiwać się, aby osiągnąć dźwięk czysty i właściwy. „Ton „e” uzyskuje się np. wtedy, gdy przy wadze 25

tys. kg średnica ścianek wyniesie 3,34 mtr” — podaje „TABELA DZWONÓW PROFIŁU CIĘŻKIEGO”.

Michał Woźniak posiada — odziedziczone po swych poprzednikach — oryginalne schematy sprowadzone z Włoch, zawierające unikalne i bardzo precyzyjne dane dotyczące produkcji. Jest to bowiem sprawa niezwykle subtelna i skomplikowana. A gdy dzwon jest już gotowy, nie może nim posługiwać się laik. „Aby wydzwonić melodię i miły dla ucha akord, trzeba to robić umiejętnie. Dzwonić winni ludzie na stałe do tego wybrani pouczeni o



Michał Woźniak — „mistrz ludwisarz w zawodzie odlewniczym wszystkich specjalności”.

puszczaniu w ruch i zatrzymaniu dzwonu, o tempie pociągania za linę, o porządku w jakim dzwony po sobie mają się odzywać, gdyż nieodpowiednie dzwonięcie, szarpanie liną, wieszanie się na niej, praktykowane nieraz przez lekkomyślnych chłopaków, spowodować może łatwe pęknięcie dzwonu, a co gorsze, jego urwanie się, rozbicie...” Bo dzwon ma przecież serce, które (...) „winno być żelazne, kute, o mocnym, pewnym uchu...” Tylko wtedy dzwon o średnicy 1,42 m i wadze 1600 kg wyda najczystszy ton „cis”, zaś waga 2000 kg — przy idealnym doborze średnicy oraz grubości ścianek — zapewni „c-moll zmienne”.

W tych starych, solidnie o-

pracowanych wydawnictwach reklamowych znajdujemy także wykazy „posiadanych przez firmę obrazów, umieszczanych najczęściej na dzwonach”. Może to więc być podobizna św. Agnieszki, Łukasza Ewangelisty, Joanny d'Arc, względnie 129 innych postaci lub scen. Aby zaś klienci wiedzieli z kim mają do czynienia, należą do nich w książkach również dziesiątki podziękowań od wdzięcznych nabywców. Są wśród nich specjaliści przedniej marki, podpisujący się jako „rewizorzy organów i dzwonów”. Jeden z nich tak oto pisze:

„Specjalną uwagę zwrócić wypada na zewnętrzną szatę odrobioną nie tylko sumiennie i wzorowo, lecz nader artystycznie. Dzwony ulane przez firmę Braci Felczyńskich w Przemyślu świadczą o wysokim poziomie sztuki odlewniczej. Dzwony mają głos bardzo miły, piękny, dźwięczny donośny i harmonijny. Rozweseliły całą parafię...”.

Prawdziwym królem ludwisarskiego kunsztu jest sławny dzwon kremlowski w Moskwie, odlany w roku 1734. Największy dzwon zachodniej Europy znajduje się w katedrze w Kolonii i waży 51450 kg. Do najstarszych zalicza się również wspomniany już wawelski „Zygmunt”.

Dobre imię firmy Felczyńskich rozślawiają dzwony w całej Polsce, a także w Kanadzie i Argentynie. Dzwon pokładowy, misternie rzeźbiony (wykonany w czynię społecznym) wędruje przez oceany na pokładzie „DARU POMORZA”, zawijając wraz ze statkiem do portów całego świata.

Kunszt przemysłowych ludwisarzy i ich sława — to także zasługa mistrza, Michała Woźniaka, który udościł nam tych kilka ciekawostek z dziedziny znanej i bliskiej Przemyślowi, ale wciąż tajemniczej...

JAN MISZCZAK

WYPOCZYNEK I PRACA SPOŁECZNA

Tegoroczna zetemesowska „AKCJA — LATO” przyniosła spodziewane efekty. Jej plon to liczne imprezy sportowo-rekreacyjne, turystyczne, kulturalno-oświatowe, a także (idąca z nimi w parze) praca społeczna.

Zarządy zakładowe przy „Faninie” i „Polnej” zorganizowały np. igrzyska młodzieży robotniczej, spartakiady i wspólnie z LOK — zawody sportów obronnych. Młodzież Zakładów Płyt Półprzewodzących była współorganizatorem spartakiady na szczeblu zjednoczenia, w której przemyślanie zdobyli II miejsce. Ogółem w imprezach sportowych wzięło udział ponad 7 tysięcy osób.

Odbyło się także szereg (znacznie więcej niż w latach ubiegłych) atrakcyjnych imprez turystycznych, takich, jak: rajdy, wycieczki krajo- we i zagraniczne, spływy kajakowe itp. Stałą formą niedzielnego wypoczynku były wyjazdy za miasto na 2-dniowe biwaki. Aktywiści ZMS

wyjeżdżali również na obozy do Wysowej oraz — w ramach wymiany — do Stargardu.

„Akcja — LATO” to nie tylko wypoczynek, lecz także praca w czynie społecznym. Przez 2 tygodnie nasza młodzież pracowała przy budowie Zamku Warszawskiego w Warszawie i Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Dzierżyńskiego w Legitnowie, a także w Nadleśnictwie Cisna. W pracach tych szczególnie wyróżnili się ZMS-owcy z Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Liceum Ogólnokształcącego w Dubiecku. Ponadto w ramach akcji żniwnej 280 członków przemyskiej organizacji pomagało rolnikom przy zbiorze plonów.

„Akcja — LATO” spełniła swe zasadnicze założenie: pozwoliła młodzieży na dobry wypoczynek połączony z wartościowymi rezultatami pracy społecznej i wychowawczej.

(jm)

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W PRZEMYSŁU

podaje do wiadomości

że projekt planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego terenów przemysłowo-składowych „LWOWSKIE” w m. Przemysłu wraz z programem przejściowego wykorzystania gruntów rolnych przeznaczonych w planie na cele przemysłowe, zostanie wyłożony do publicznego wglądu w lokalu Miejskiej Pracowni Urbanistycznej (ulica Sobińskiego 2, pokój nr 7) w okresie od 6 do 21 listopada 1973 r. włącznie w godzinach od 7 do 14 (w dnie powszednie).

Zainteresowane jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne i zawodowe, stowarzyszenia oraz osoby prawne i poszczególni obywatele mogą zapoznać się projektem planu, uzyskać potrzebne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi i wnioski.

Plan obejmuje obszar południowo-wschodniej części miasta, zawarty między linią kolejową Przemysł — Medyka, rzeką Wiar i stacją kolejową „Bakończyce”.

Z WOKANDY

EPILOG KATASTROFY W LESZCZAWIE I BABICACH

10 lipca ub. roku miał miejsce w Leszczawie tragiczny wypadek drogowy, któremu ulegli członkowie wycieczki zorganizowanej przez Szkołę Ruchu Drogowego MO w Piasecznie. Na ostrym łuku autobus wypadł z szosy i zleciał z wysokiej skarpy. Dwie osoby poniosły śmierć, kilkanaście zostało rannych.

Ustalono, że przyczyną wypadku był zły stan techniczny pojazdu, a nadto kierowca zjeżdżał z góry z wyłączoną skrzynią biegów, przez co doprowadził do nadmiernego nagrzania się hamulców, a w konsekwencji do ich osłabienia.

Sprawę tę rozpatrywał Sąd Powiatowy w Pruszkowie, który skazał kierowcę Piotra Iwanika na 2 lata pozbawienia wolności oraz wydał zakaz prowadzenia przez niego pojazdów mechanicznych przez 4 lata.

Ukarani zostali również pracownicy szkolnej Stacji Obsługi Samochodowej, odpowiedzialni za dopuszczenie do ruchu niesprawnego autobusu: Tomasz Lubrzyński otrzymał 1 rok pozbawienia wolności (z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3) i grzywnę w kwocie 5 tys. złotych, zaś Wojciech Jaros skazany został na zapłatę 10 tys. złotych grzywny.

Sąd Powiatowy w Przemysłu rozpatrywał sprawę przeciwko winnym katastrofy, która miała miejsce 23 lipca ub. roku w Babicach. Samochód ciężarowy najechał wówczas na idące poboczem dzieci, z których czworo poniosło śmierć. Jak wykazało dochodzenie, przyczyną wypadku była wada

układu kierowniczego. W tej sytuacji kierowca pojazdu nie ponosił winy.

Ukarano natomiast trzech pracowników przemyskiego oddziału PKS, którzy zaniedbali swe obowiązki, przekazując niesprawnym samochód w ręce młodego, niedoświadczonego kierowcy. Zygmunt Pawliński i Piotr Wojdyła skazani zostali na kary po 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności (z warunkowym zawieszeniem wykonania na okres lat 4) i po 5 tys. złotych grzywny. W stosunku do Stanisława Szymańskiego zastosowano karę ograniczenia wolności, z równoczesnym potrąceniem 15 proc. zarobków na rzecz Skarbu Państwa.

W obydwu sprawach prokurator wystosował również wystąpienia profilaktyczne. Stwierdzono bowiem, że w Szkole Ruchu Drogowego MO w Piasecznie panował ogólny bałagan, natomiast w przemyskim PKS dopuszczono się rażącego zaniedbania podstawowych obowiązków.

Przy okazji warto też podać, że DOKP w Krakowie, Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych i Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Przemysłu otrzymały podobne upomnienia, w których zobowiązano ich do zabezpieczenia podległych im odcinków dróg, skrzyżowań i przejazdów kolejowych, gdzie występuje duże prawdopodobieństwo zaistnienia wypadku.

AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO ZABÓJCY

Działo się to 10 czerwca br. W tym dniu odbywała się w Puclicach zabawa ludowa, na której alkohol lał się strumieniami.

Na wiejskiej drodze Jarosław K. spotkał Józefa Mendykę, któ-

ry szedł w towarzystwie Adolfa Tomonia i Leopolda Kontora. Między dwoma pierwszymi wywiązała się sprzeczka o zwrot pożyczki w kwocie 100 zł. Wówczas to J. Mendyka zadał Jarosławowi K. mocny cios, po którym ten upadł, uderzając głową o asfaltową nawierzchnię. Dwaj obserwatorzy nie tylko nie przeszkadzali w brutalnym pobiciu, ale też nie udzielili później pomocy nieprzytomnemu mężczyźnie, który na skutek odniesionych obrażeń wkrótce zmarł.

Zabójca i dwaj jego kompani przebywają w areszcie, gdzie oczekują na rozprawę.

W BARZE „EGER”...

W toalecie baru „Eger” podeszło do Zbigniewa M. kilku nieznanymi mu osobników, którzy zażądali (rzekomo pożyczonych) pieniędzy. Jeden z napastników, Zbigniew Haczela, uderzył swą ofiarę w twarz, a następnie wyjął mu z kieszeni książeczkę PKO z wkładem 14 tysięcy złotych.

Milicja zatrzymała sprawcę rabunku. Reszty dopełni sąd.

MAŻ OKRADEŁ ŻONĘ

Stanisław Fienia (zam. w Jaworniku Ruskim) przywłaszczył sobie... wóz konny i kosiarkę, o łącznej wartości 11 tys. złotych. Poszkodowaną okazała się jego żona, z którą niedawno rozwiodł się.

Sąd wymierzył zaborczemu mężowi karę 7 miesięcy bezwzględnej pozbawienia wolności i skazał go na zapłatę 2 tys. złotych grzywny.

WŁAMANIE DO „OLSZANKI”

Tadeusz Kowalczyk, Janusz Kwiatkowski i Juliusz Polak — działając wspólnie — włamali

się do restauracji „Olszanka”, skąd zabrali 450 złotych oraz słodycze, alkohole i papierosy o łącznej wartości ponad 2,5 tys. złotych.

J. Kwiatkowskiemu i J. Polakowi sąd wymierzył kary po 2 lata pozbawienia wolności, zaś T. Kowalczykowi 1 rok. Wszyscy zostali również ukarani grzywnami po 2 tys. złotych. Zobowiązano ich ponadto do naprawienia szkody wyrządzonej czynem przestępczym.

WSPÓLNICZKI

Halina Bober (ur. w 1952 r.) i Anna Kędzierska (ur. w 1954 roku) były już poprzednio karane, a mimo to dopuściły się nowych przestępstw. Obie włamały się do domu letniego Leszka L., skąd zabrały różne przedmioty wartości 1900 złotych. Bober ponadto przywłaszczyła sobie 2 tys. złotych na szkodę Stanisława S.

Sprawczynie dwóch przestępstw skazana została na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 3 tys. złotych grzywny, natomiast A. Kędzierską na 1 rok i 2 tys. złotych grzywny.

UWAGA CZYTELNICY

Przypominamy, że już czas odnowić prenumeratę (na rok 1974) czasopism wydawanych przez Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”:

- ◆ „PODKARPACIA”
- ◆ „PROFILÓW”
- ◆ „PROMETEJA”
- ◆ „NOWIN RZESZOWSKICH”
- ◆ „ŻYCIA PRZEMYSKIEGO”.

Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze.



Piosenka

„Jeśli opuścisz się wszystkie muzy, bierz się za piosenkę!” — doradził mi kiedyś pewien kompozytor, tekściarz i wykonawca w jednej osobie. Musiał widocznie rozmawiać także z Marcinem W., o czym za chwilę...

— Jesienią, Wysoki Sądzie, jest smutno — powiedział później tenże Marcin. — Melancholia szarpie duszę i jeśli ktoś jest prawdziwym artystą, musi wtedy tworzyć. No więc napisałem piosenkę...

— Oskarżony uważa się za artystę? — zapytał sąd. — Wolę nie manifestować głębi mego życia wewnętrznego — odrzekł Marcin i westchnął.

Tak rozpoczęła się rozprawa.

Marcin W. zalecał się do żony, oczywiście nie swojej. Pewnego dnia napisał dla niej piosenkę, którą zatytułował „Mały hotelik pod księżycem i jedną gwiazdą”. Wyznał w niej cały swój sentyment do Marii, a tekst był prawdziwy, że można się było z niego wiele domyślać. Pisał, jak czuł, opisywał zdarzenie, które musiało kiedyś zaistnieć.

Ponieważ los nie jest dla „artystów” zbyt łaskawy, tekst ten dostał się w ręce

męża Marii — Czesława, który odczytał go jako jawny dowód zdrady małżonki. Piosenka traktowała bowiem o jesiennej nocy w małym hoteliku, nad którym świecił księżyc i jedna gwiazda, a autor czuł się wtedy najszcześliwszym z ludzi — i to tylko dlatego, że był razem z Marią.

— Dlaczego oskarżony przesłał tę piosenkę właśnie Marii P.? — zapytał sąd, bo o takich sprawach nie doczytał się jeszcze w żadnym z kodeksów.

— Tak się złożyło... — wykrętnie odparł Marcin i dłużej go nie męczono, gdyż nie to było przedmiotem rozprawy.

Po przeczytaniu listu z piosenką, Czesław postanowił po rozmawianiu z Marcinem. Spotkali się przypadkowo i wywiązała się między nimi ostra sprzeczka. Oszukany mąż powiedział kompozytorowi do słuchu, po czym odwrócił się i odszedł. Uważał sprawę za zakończoną, niegodną jego męskich ambicji.

Tymczasem zaś Marcin W. tworzył w dalszym ciągu, a teksty systematycznie wysyłał do Marii.

— Mantak — zdecydował mąż i przestał się tym interesować.

Nie wiem, co o tym myślała Maria. Zznając, jako świądek bardzo oszczędzała słowa. Twierdziła jedynie, że z Marcinem nic ją nie łączyło — poza jednostronną korespondencją. Owszem, znała go, ale była to znajomość przelotna, nie godna uwagi, a poza tym cóż to ją może obchodzić, że ktoś tam zabiega o jej względy! Nie wniosła więc nic nowego do sprawy.

Marcin W. stanął natomiast przed sądem oskarżony o... usiłowanie zabójstwa Czesława W.

Któregoś dnia spotkali się w knajpie. Popatrzyli na sie-

bie niechętnie, wręcz nienawistnie. Wypili co swoje i wyszli.

Na niebie świecił akurat księżyc i tylko jedna gwiazda. Jak w piosence... Oskarżony wyjaśnił, że to właśnie — i wypity wcześniej alkohol — zdecydowało o jego postępowaniu.

Jak ranny zwierzę rzucił się na Czesława, powalił go na ziemię i usiłował uderzyć ciężkim przedmiotem w głowę. Na szczęście (dla Czesława) nie udało mu się, a nadchodzący drogą ludzie pospieszyli napadniętemu z pomocą.

Biegły psychiatra wydał oskarżonemu opinię, w której, aż roiło się od różnych, uczonnych terminów. Tymczasem to na język bardziej ludzki, można stwierdzić, że nie ma nic gorszego ponad zakołchanego i pijanego artystę...

JAN M.

POLNA — STAL ŁAŃCUT 4 : 0 (3 : 0)

Po niezbyt ciekawej grze Polna pokonała Stal z Łańcuta aż 4:0. Wynik świadczyć może o dużej przewadze naszej drużyny. W istocie przewaga ta nie była zbyt widoczna, chociaż metalowcy zaprezentowali się jako zespół lepszy, bardziej dojrzały.

Początek spotkania nie wskazywał na to, że przemysłanie odniosą tak wysokie zwycięstwo. W pierwszym kwadransie gra była niemrawa, a wszelkie groźniejsze

momenty były na ogół dziełem przypadku. Podobny przebieg miał zresztą cały mecz i jedyną okrasę stanowią 4 bramki.

W 16 minucie Bobko świetnie wyegzekwował rzut wolny i Polna objęła prowadzenie. W 35 minucie — za rękę na polu karnym — sędzia podyktował „jedynastkę”, którą znów Bobko zamienił na gola. W 4 minuty później wynik podwyższył Rabski.

Po przerwie zawodnicy Polnej grali już ostrożniej, zadowoleni z takiego obrotu sprawy. W 88 minucie obrońcy Stali popełnili jednak rażący błąd, dzięki czemu najlepszy strzelec metalowców zdobył czwartą bramkę dla swojej drużyny. Łącznie w tym spotkaniu Bobko strzelił więc aż 3 bramki.

Metalowcy nie wykrzystalizowali jeszcze jednej szansy, kiedy na kilka

sekund przed zakończeniem sędzia podyktował rzut wolny pośredni z odległości ok. 15 metrów.

W meczach wyjazdowych — pozostałe nasze drużyny uzyskały następujące rezultaty:

STAL N. DEBA — CZUWAJ 3:1 (1:0);
STAL II ST. WOLA — POLONIA 3:0 (0:0).

Śladem NASZEJ KRYTYKI

Przepraszono poszkodowaną

Autorka listu zamieszczonego w naszym tygodniku otrzymała wyjaśnienie od Zespołu Opieki Zdrowotnej w Przemysłu (przesłane także do wiadomości redakcji), w którym przyznano rację jej pretensjom i przeproszono. List ten dotyczył niewłaściwego udzielenia pomocy przez lekarza dyżurnego pogotowia, który nie zezwolił na przewiezienie naszej Czytelniczki do przychodni chirurgicznej (po wypadku, w którym doznała złamania nogi).

Winny niedopełnienia obowiązku zostanie ukarany zgodnie z obowiązującym regulaminem.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO W PRZEMYSŁU

uprzejmie zawiadamia

że zgodnie z uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie nr 128/1153/73 z dnia 24 IX 1973 r.

zmieniło nazwę na **KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE W PRZEMYSŁU**

obowiązującą od 1 października br.

Oddział PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w PRZEMYSŁU

z a w i a d a m i a

że z dniem 1 października 1973 r., uruchomiony został dodatkowy kurs pociągów z Przemysła do Lublina oraz z Lublina do Przemysła przez Biłgoraj, Jarosław.

Odjazd z Przemysła godz. 10.00, przyjazd do Lublina godz. 14.20.

Odjazd z Lublina godz. 11.15, przyjazd do Przemysła godz. 15.39.

Kursy powyższe obsługiwane są autobusami importowanymi o najwyższym standardzie, gwarantującymi komfortowe warunki jazdy.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE ODDZIAŁ w PRZEMYSŁU

ul. Czarnieckiego 2

z a t r u d n i

o d z a r a z

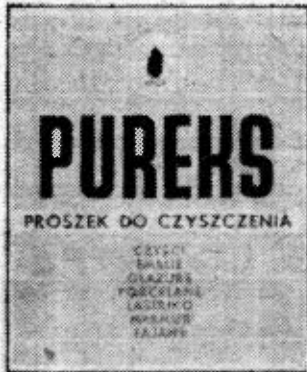
◆ krawca

◆ 2. repasarki pończoch z kwalifikacjami do świadczenia usług dla mieszkańców Przemysła.

Warunki zatrudnienia i wynagrodzenia do omówienia w Dziale Handlowym WPTO codziennie od godz. 8 do 15 (tel. 41-45).

NIEZBĘDNY DO ZACHOWANIA CZYSTOŚCI W TWOIM DOMU

proszek PUREKS



czyści emalie, glazurę, porcelanę, lastrico, marmur, fajans

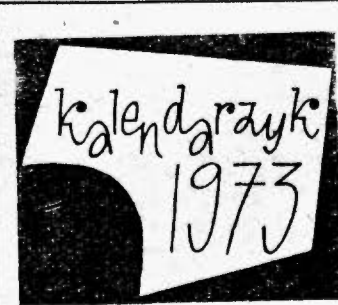
producent: Zakłady Przemysłu Terenowego w Rzeszowie
Wytwórnia Chemiczna „CHEMA” w Dubiecku

Ponadto polecamy znane powszechnie z doskonałej jakości

pasty do obuwia i podłóg

„STOP“

Do nabycia w sklepach chemicznych i kioskach „Ruch” K-4597/2



ŚRODA — 31 X

— Urbana, Saturnina
1962 — Pierwsza sonda kosmiczna wysłana w kierunku Marsa

CZWARTEK — 1 XI

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

PIĄTEK — 2 XI
Bohdana, Bożydara
SOBOTA — 3 XI
Sylwii, Huberta

NIEDZIELA — 4 XI

Karola, Olgierda
1946 — Powstanie UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury)

PONIEDZIAŁEK — 5 XI

Elżbiety, Sławomira
1918 — Powstanie Rady Delegatów Robotniczych

WTOREK — 6 XI

Feliksa, Leonarda
1950 — Pierwszy występ zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”, 1951 — Uruchomienie produkcji samochodów „Warszawa”.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH W PRZEMYSŁU zatrudni od zaraz na sezon opałowy 1973/74

trzech placzy centralnego ogrzewania z uprawnieniami na kotły niskoprężne. Uposażenie wg obowiązujących stawek dla palaczy c.o.

OGŁOSZENIA

MARIĘ HRYCEWICZ skradziono legitymację na bilet miesięczny, wydaną przez MPK w Przemysłu. G-113/1.

Pani, która 9 X br. pożyczyla 100 zł w warsztacie szewskim w Przemysłu przy ul. Słowackiego 8, proszona jest o zwrot powyższej kwoty. GEBIK.

Potrzebna pomoc do dziecka. Jasińskiego 13. G-112/1.



TV WARSZAWA

PROGRAMY PUBLICYSTYCZNE, MAGAZYNY, REPORTAŻE
Magazyn postępu technicznego (środa 18.45); „Hipolit Cegielski” (piątek 18.50); Panorama (piątek 21); Pegaz (sobota 18.35); „Postaw się, nie zastaw się” (niedziela 17.15).

TEATR, MUZYKA, POEZJA
„Ach, mój smętku, ma żalosci” — Święto Zmariych w twórczości ludowej (czwartek 13.20); „Psalmy — Tryptyk” (czwartek 15.40); „Polskiej pieśni cześć” (czwartek 16.55); „Rozsiewane wiatrem” — wędrowni śladami poetki Haliny Poświatowskiej (piątek 20.15); „Smiertelny taniec” wg Augusta Strindberga (piątek 21.40).

FILMY
„Hipoteza” — premiera filmu K. Zannusiego (środa 10 i 22.10); „Jakie będzie jutro Wenecji” — dok. wlos. (czwartek 11.05); „Późna jesień” — dok. weg. (czwartek 11.50); „Ostatni liść” — TVP (czwartek 16.20); „Synowie i kochankowie” — fab. ang. (czwartek 20.15); „Cieężkie czasy dla gangsterów” — fab. franc. (sobota 8.30 i 22); W starym kinie (niedziela 10.45); „Przełom” — II cz. fab. radz. (niedziela 20.15).

PROGRAMY DLA MŁODZIEŻY I DZIECI
„Wędrowni z latawcem” (środa 16.40); „Srebrny Neptun” — fab. film czechosł. (czwartek 13.50); Pora na Telesfora (piątek 16.40); TELE-RANEK od godz. 9 do 10.20, w nim: „Przygody pana Michała” (niedziela 9, 10.20); „Złote wrota” (niedziela 13.05).

PROGRAMY ROZRYWKOWE
„Niezgodnie mi nie żal” — program poświęcony Edith Piaf (czwartek 18.05); „Umarli nie placą podatków” (sobota 20.15); Telewizyjny koncert żyweń (niedziela 12); Studio Muzyki Rozrywkowej (niedziela 14.20); „Coś podobnego” (niedziela 16.10); Piosenki Zygmunta Wehlera (niedziela 22.15).

SPORT
Transmisja meczu piłki nożnej: Europa — Ameryka Południowa z Barcelony (środa 20.25).

TV LWOW

ŚRODA

13.00 Uroczyste zakończenie Światowego Kongresu Sił Pokoju w Moskwie. 20.00 Koncert 20.30 Szachowe Mistrzostwa ZSRR 21.10 Film fab. „Powrót do życia” — cz. II.

CZWARTEK

16.10 Koncert mistrzów sztuki 17.00 Leninowski Uniwersytet Milionów 17.45 Film TV: „Poeta na ekranie” 18.40 III koncert Czajkowskiego 19.00 „Czas” 19.30 Opowiadania o teatrze. 20.45 Muzyka i życie.

PIĄTEK

7.35 Dziennik 7.45 Dla młodzieży: Twórczość młodych 8.15 Film — cz. IV 9.20 Szkoła szachowa TV: „Kłeska inżyniera Garina” 9.50 Koncert 13.20 Program filmów dokumentalnych 14.20 Lekcja z zoologii 14.45 Nauka dla rolnictwa 15.15 Dla młodzieży: Wesole starty 16.00 Dziennik 16.10 Pogadanka literacka 17.00 Program TV Australackiej 19.00 „Czas” 19.30 Wieczór humoru 20.45 Gruziń-

skie pieśni i melodie 21.15 Dziennik 21.25 Spektakl TV: „Irkucka historia” — cz. II.

SOBOTA

11.15 Filmy lat minionych 14.00 Program naukowo-popularny „Zdrowie” 14.30 Film rysunkowy 15.00 W świecie zwierząt 17.50 Film TV: „Jak hartowała się stal” cz. I 19.00 „Czas” 19.30 TV teatr miniatury: „Trzyście krzesel” 20.50 Mistrzostwa ZSRR w piłce wodnej 21.35 Film TV: „Historia jednej rodziny”.

NIEDZIELA

11.30 Goście zagraniczni Moskwy 12.15 Film fab. „Mumu” 13.30 Na zdobycie nagrody państwowej ZSRR 13.45 Program muzyczny na życzenie widzów 18.15 W salach koncertowych Moskwy 18.10 Klub kino-wędrowek 17.10 Melodie narodów świata 17.50 Film TV: „Jak hartowała się stal” — cz. II 19.00 „Czas” 19.30 Spotkania teatralne 21.10 Film fab. „Skradł starego Tomasza”.

USC

ŚLUBY

Eugeniusz Jaroch — Władysława Jaworska, Michał Hawryszko — Zofia Jakubowska, Jan Surowiecki — Dorota Scibiwołk, Marek Janion — Stanisława Kononowicz, Jacek Marciniak — Elżbieta Pawłowska, Edward Burdział — Danuta Winlarska, Jan Ogorzałek — Maria Puc, Zbigniew Białkowski — Dorota Siwoń, Marek Niebieszczański — Czesława Mendychowska, Józef Nlezbittowski — Janina Łuc, Ryszard Minikiewicz — Alicja Salomon.

ZGONY

Maria Podolska lat 75, Wiktoria Funcz — 80, Kazimierz Ojak — 65, Herta Groten — 87, Stanisław Lenart — 48, Roman Horak — 58, Stanisława Chłuk — 67, Bronisława Wywiłowska — 78, Józef Labuda — 51, Stanisław Wnuczowski — 41, Katarzyna Galanty — 53, Alojzy Jarosz — 65, Teresa Lis — 48, Anna Paławska — 73, Katarzyna Wowk — 74.

KINA

BAŁTYK

31 X — 6 XI W pustyni i w puszczy (pol. i 7)

GRANICA

31 X — 2 XI Zbereźnik (pan. ang. i 14)
3-4 Pojedynek na wietrze (pan. jap. i 18)
5- Opowieść do poduszki (USA i 16)

KOSMOS

31 X — 2 XI Kaprysy Marli (franc. i 11)
3-5 Wynajęty człowiek (USA i 16)
6- Poszukiwanie (hiszp. i 16)

OLIMPIA

31 X — 2 XI Szpieg szoguna (pan. jap. i 18)
3-4 Wódz Indian — Tecumseh (pan. NRD i 11)
5-6 Mira, kadzido i złoto (jug. i 16)

ROMA

31 X — 1 XI Anna tysiąca dni (I i II cz. pan. ang. i 16)
2-3 Miraż (USA i 16)
4-5 Ktoś za drzwiami (franc. i 18)
6- Droga do Sallny (pan. franc. i 18)

PELIKAN (PIKULICE)

30-31 Wielka nadzieja białych (pan. USA i 18)
1 XI Agént nr 1 (pol. i 14)
2-4 Pojedynek rewolwerowców (USA i 16)
6- Nieśmiertelni Filip i Flap (USA i 11)

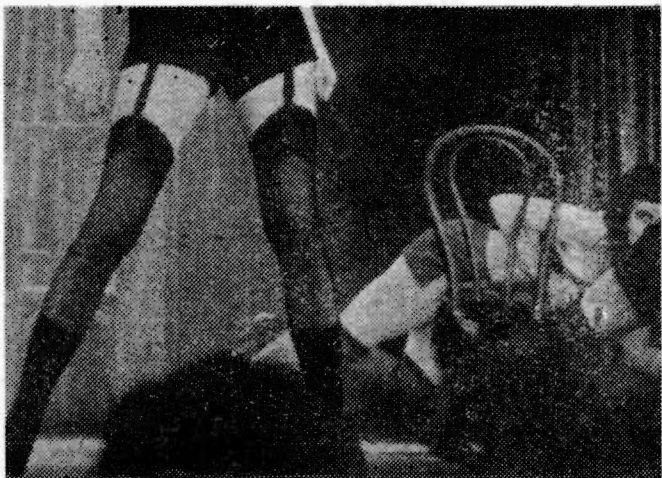
ŚWITEŻ (ŻURAWICA)

31 X — 2 XI Jeźdźcy (pan. USA i 16)
3-4 Serce to samotny myśliwy (USA i 16)
6- Odstrzał (USA i 16)
POBUDKA (BIRCZA)
31- Pokój przechodni (NRD i 16)
3-4 XI Ballada o Cableu Hogueu (USA i 16)
6- Opowieść o prawdziwym człowieku (USA i 16)

NOCNE DYŻURY APTEK

31 X — 3 XI — Apteka Społeczna nr 64 (ul. Grunwaldzka);
3 XI — 6 XI — Apteka Społeczna nr 61 (ul. Smolki).

NOWA KRUCJATA MARTY RICHARD



MARTA RICHARD była kiedyś piękną i elegancką kobietą. Była atrakcyjna do tego stopnia, że w latach wielkiej wojny 1914—1918 interesowali się nią oficerowie wywiadów obu walczących stron: podobno na polecenie drugiego biura francuskiego nawiązała romans z niemieckim attaché wojskowym a „owocem” tego romansu było zatopienie kajzerowskiej łodzi podwodnej U-52 gdzieś w okolicach Azorów. Marta Richard, po życiu pełnym romantycznych przygód poczuła jednak społeczne powołanie i w naszych czasach zajmowała się problemem prostytucji. W roku 1946 dzięki wszczętej przez nią szerokiej kampanii parlament francuski uchwalił nawet likwidację wszelkich domów nie całkiem „prywatnych”.

I oto niespodziewanie dziesiątka 84-letnia dziś staruszka zwołała w ostatnich dniach konferencję prasową zapowiadając podjęcie nowej krucjaty. Wspólnie z niejaką Jacqueline Trappler, uprawiającą najstarszy zawód świata na ulicach Miluzy, postanowiła założyć we Francji sieć „Domów Erosa” na wzór podobnych (bardzo gemütlich) instytucji w NRF.

Pani Richard doszła bowiem do wniosku, że prostytucja nie da się wykorzenić parlamentarną ustawą i że jej akcja z 1946 roku być może pogorszyła nawet sytuację upadłych kobiet: nie ma dziś wprawdzie „klasycznych” domów publicznych ale wokół dziewcząt trudniących się nierządem kręci się kilka tysięcy stręczycieli i sutenerów odbierających im ogromną część ich zarobków. Prostytutki pozbawione ochrony ze strony państwa — stały się jednym z zasadniczych elementów świata przestępczego a zyski jakie podziemne gangi czerpią z nierządu ocenia się na 3 mld franków rocznie. (sic!)

„ALFONS” — PRACUJĄCY

Marta Richard ma nadzieję, że „Domy Erosa” zlikwidują problem sutenerów bowiem zakłady tego typu będą czymś w rodzaju przedsiębiorstw państwowych a pracujące w nich dziewczęta staną się członkiniami odrębnego związku zawodowego. Projekt statutu takiego związku zezwala na istnienie „przyjaciela”, jednakże pod ściśle przestrzegany warunkiem, że utrzymuje się on... z własnej pracy (!).

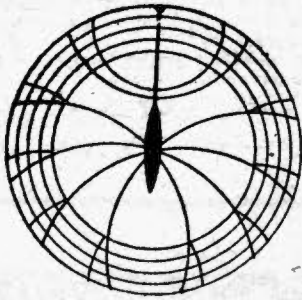
„Domy Erosa” mają mieć ściśle określone godziny urzędowania (pani Richard przewiduje w miarę potrzeby pracę na „dwie zmiany”), każda z dziewcząt otrzyma własne „studio” z „mnóstwem kwiatów” gdzie będzie mogła przyjmować klientów. Rzecz oczywista każda z panien miałaby prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego.

BIUROKRATYCZNIE I „PO OBYWATELSKU”

Towarzyszka pani Richard profesjonalistka z Miluzy zapewniała gorąco dziennikarzy, że ogromna większość jej koleżanek pragnie stać się „dobrymi obywatelkami” płacić podatki (nawet jeśli będą wysokie) i mieć prawo do opieki lekarskiej, zasłużonej emerytury i społecznego szacunku. Córy Koryntu gotowe są także inwestować swe kapitały na terenie kraju, cę — w miarę ich skromnych możliwości — pomoże przecież rozwiązać gospodarcze kłopoty społeczeństwa.

Inicjatywa 84-letniej Marty Richard przyjęta została z wyraznym zainteresowaniem przez prasę paryską. Od pewnego czasu trwa nawet we Francji ożywiona dyskusja w jaki sposób zmniejszyć zło, które rodzi prostytucja (jeśli już nie można całkowicie zlikwidować tego zjawiska). Problem jest złożony, bowiem obok licznych przypadków zmuszenia dziewcząt do nierządu przez sutenerów i prawdziwego handlu „żywym towarem” (ceny dochodzą do 40 tys. franków) wiele kobiet uprawia ten proceder z własnej woli, licząc na wysokie dochody. Przeciętne miesięczne zarobki dziewczyny „w pełni sił i zdrowia” sięgają 30 tys. franków. A więc są wielokrotnie większe od tego co można uzyskać po kilku latach pracy w urzędzie czy przedsiębiorstwie.

— ROBERT BLELECKI



...bez dodatków

Któż z nas „nie wieszal psów” na Spółdzielni Mleczarskiej, zdenerwowany nagłym brakiem mleka lub masła, zły, bo nie kupił słodkiego sera, daremnie szukał jogurtu, zapomniał smaku sera kminowego, nie mówiąc o imperialu. OSM stała się prawdziwym kozłem ofiarnym, choć przecież między producen-

tem, a konsumentem... istnieje... „zachciankami” kogoś, kto akurat szukał białego sera, bo umyślił na obiad pierogi, albo kefiru, bo zachciało mu się ziemniaczków na kolację.

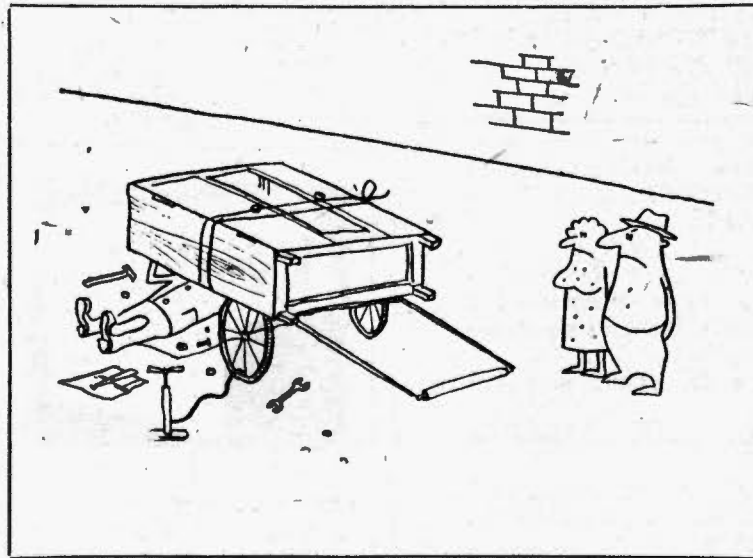
WSS, WPHS, WHSI, — to najważniejsi odbiorcy produktów mleczarskich wytwarzanych w przemyskiej OSM. Kiedy zaintrygowana ubożuchnym zaopatrzeniem sklepów w te właśnie artykuły usiłowałam dotrzeć do źródeł tego stanu rzeczy otrzymałam do wglądu plik tzw. dowodów dostaw opartych na dopiskach: „mleko bez dodatków!”, „proszę kefiru ani masła nie dosyłać, bo nie idzie”, „serków nie zamawiałam” itp.

W owym krytycznym okresie od 28 września do 2 października br. nagminnie zwracano: serki smakowe w kubkach, śmietanę 30 proc., polkrem, twarogi i napoje. Zdaniem sprzedawców te właśnie artykuły „nie szły”, choć w rzeczywistości różnie bywało i nieraz człowiek odchodził zawiedziony, żegnany wzruszeniem ramion pani zza lady zdzi-

A przecież istnieją tzw. dostawy interwencyjne. W OSM stoi w rezerwie samochód, wystarczy zatelefonować. Tymczasem po południu pustawo lady i półki nie zaprzatają niczyjej uwagi; klient przywykł już do tego widoku, a sprzedawca marzy o jak najszybszym powieszeniu kłódkę. Komu by przyszło do głowy dzwonić o tej porze za masłem lub np. mlekiem kakao-wym, skoro można skwitować krótkim „nie ma!” Niech się klienci powściekają na mleczarnie.

Nikt się nie przejmując bra-kiem reklamy, obie strony lekceważą ten ważki element, będący „dźwignią handlu”, tracący (lub zbyt późno zdobywając) na-bawyców nowości rynkowych.

TERESA TURSKA



NAJBOGATSZA KOBIECIA ANGLII

Jest nią, oczywiście, Elżbieta II, 40-ta z kolei od czasu Normana Zdobywcy monarchini wciąż Wielkiej (choć już nie tak bardzo) Brytanii, zamieszkująca stale pałac Buckingham, składający się z 600 pokoi, pół mili korytarzy i 40 akrów ogrodu oraz wody (jeziora). Pobory samej Elżbiety II (nie licząc innych członków rodziny królewskiej) wynoszą rocznie pół miliona funtów. Skromną częścią zaledwie fantastycznego bogactwa należącego do dynastii angielskiej jest 300 tys. akrów ziemi, w Anglii i Szkocji, wraz z kilkoma dziesiątkami pałaców, zamków, rezydencji i innych posiadłości. O milionowych udziałach w wielu przedsiębiorstwach, akcjach i ztezauryzowanych w bankach kolosalnych wkładach, dyskretne księgi bankowe... oczywiście — milczą.

(S. H.)

PODEJRZANA ŚMIERĆ

W wieku 88 lat zmarł ze starości obywatel Marsville (stan Kansas, USA), Sam Hopkins. Lekarz, który dokonał oględzin zwłok, napisał w świadectwie zgonu, w rubryce „Diagnoza lekarska”: „Zmarł bez pomocy lekarza”.

(a)

PRAWDZIWIY MORDERCA KOBIEC

Przy wodowaniu jachtu motorowego w Halifaxie (W. Brytania) butelka szampańa odbiła się od kadłuba i uderzyła w głowę matkę chrześną łodzi, która doznała wstrząsu mózgu. Jacht nosi nazwę „Ladykiller” — morderca pań...

(a)



— Poproszę dwa miejsca w łozy na dzisiejszą noc...

Poziomo: 1) rozległy, trawiasty stok górski, 5) sklepka, 8) bagieny las w dorzeczu Amazonki, 9) rzadzi tam kobieta, 10) 1:1, 11) rupiecziarnia, 12) ucza chrześcijańska, 15) barwne łuki, pasma na niebie, 18) np. szachy, 20) na końcu zdania, 21) piękna miejscowość w Bieszczadach, 22) wada wzroku, 24) jednoczesne oddanie strzałów, 27) grecka bogini, 30) siedziba rządu ZSRR, 31) reprezentacja narodowa w sporcie, 32) 2-ranek więzienna, 3) jezioro afrykańskie, 34) statek, 35) pogłębarka.

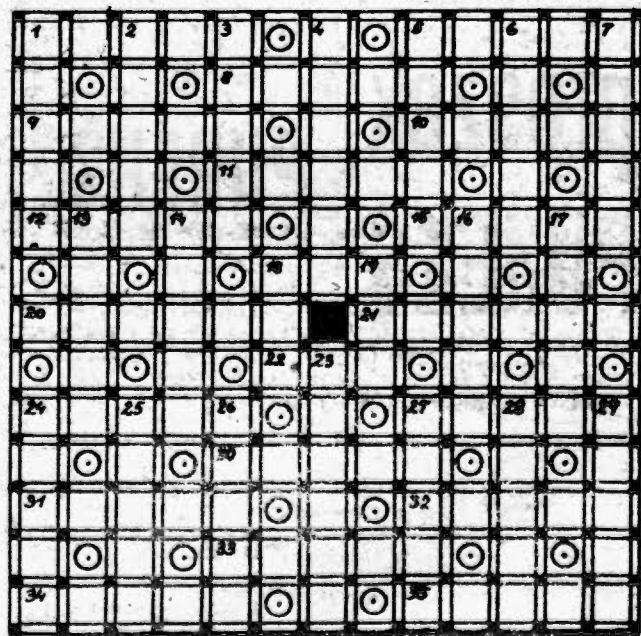
Pionowo: 1) Waryńskiego w Przemysku, 2) mała łódź, 3) zywioł zielarza, 4) materiał na rzeźby, 5) pospolita ryba Bałtyku, 6) jedździ lub lata, 7) żona Mahometa, 13) zastona w boksie, 14) twórca radia, 16) kotlet z jaj, 17) (łozof grecki ze szkoły eleatów, 18) ciało lotne, 19) autor trylogii „Przed potopem”, 23) stolica Armenkiej SRR, 24) tkanina wełniana, 25) przodownik wyścigu, 26) motywy dekoracyjny w formie splotu liści, 27) starszy urzędnik w Hiszpanii, 28) konkurentka wełny, 29) wulkan na wyspie Honau.

ZS

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

KRZYŻÓWKA



WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Rzeszowie kod. 35-959 ul. Marchlewskiego 19. tel. 329-11. REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł ul. Waryńskiego 15 telefony: redaktor naczelny 43-84 sekretariat 22-00.

WARUNKI PRENUMERATY kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały delegatury RSW „Prasa, Książka, Ruch” PUPiK oraz placówki poczt. w woj. rzeszowskim: czytelnicy z innych województw płać na prenumeratę wpłać mogą na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy Książki w Rzeszowie — PKO Rzeszów nr 3-6-445. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kółportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa ul. Wronia 23 konto nr 1-6-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod. 35-063. ul. Grunwaldzka 36 tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.

MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 38-653.

2-3

ZYCIE
PRZEMISŁ